Rok XII. Nr. 14 Sosnowiec, czwartek 14 stycznia 1937 roku. Cena numeru 10 groszy

EXPRES ZAGŁĘBIA

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego

Prenumerata wynosi miesięcznie zł. 2.— Redakcji, Ad... i Drukarnia ...owiec, ...alna 1a Redakcji Administracji Dyrekcja 6.23.80 ...w czekowe P.K.O. Katowice 304.247

ODDZIAŁY: KIELCE, Marsz Focha 26 (róg Sienkiewicza) tel. 13-78; BEDZIN, Małachowskiego 74; DĄBROWA, ul. 3-go Maja 14 i Królowej Jadwigi (róg Narutowicza); ZAWIERCIE, ul. 3-go Maja 5, tel. 97; CZELADŹ, Milowicka N. 5 GRODZIEC, ul. Legionów tel 7.19 66

Obrady komisji budżetowej Sejmu

nad budżetem Ministerstwa Spraw Wewnętrznych

WARSZAWA, 13. 1. Sejmowa komisja budżetowa obradowała na dzisiejszym posiedzeniu nad budżetem Ministerstwa Spraw Wewnętrznych. Na wstępie posiedzenia wygłosił referat pos. Zdzisław Stroński.

Mówca omówił sprawy policji państwowej, podkreślając, że do zasadniczych posunięć należy opracowanie za rządzeń o organizacji komendy głównej P. P. —

Masowy i agresywny charakter wielu wystąpień przeciw policji wskazuje na to, iż były one wynikiem akcji politycznej, lub też specjalnie zorganizowanej. W zajściach tego typu zginęło do 1 października ub. r. dwóch policjantów, natomiast policja zabiła 83 osoby.

Dalej sprawozdawca przechodzi do omówienia sytuacji w ruchu komunistycznym, podkreślając, iż w wyniku zmiany taktyki po 7-mym kongresie Kominternu cechuje ten ruch dążność do legalności i masowości przez przenikanie do organizacji i wysuwanie hasel nawet nie wyraźnie komunistycznych w celu montowania t. zw. frontu antyfaszystowskiego.

Komunistyczna Partia Polski wytęża wszystkie siły, by sobie zjednać doły społeczne i pogłębić ich radykalizację.

KPP. udało się pozyskać dla swoich celów Polski Związek Myśli Wolnej oraz Ligę Obrony Praw Człowieka i Obywatela. W wyniku akcji likwidacyjnej ilość czasopism komunistycznych spadła do 7-miu.

Środkiem unieszkodliwienia działaczy politycznych było osadzanie ich w Berezie. Na 1. bm znajdowało się ich tam 264. zaś ogólna ilość zatrzymanych komunistów do 30 września ub. r. osiągnęła liczbę 10.794. Największą ilość zatrzymanych wykazuje Warszawa.

Z kolei mówca omawia obszernie zagadnienie miejsca odosobnienia w Berezie Kartuskiej, podkreślając, iż do tego nadzwyczajnego środka uciekano się tylko w wypadkach niezbędnych. Ilość odosobnionych wynosi 725 osób, w tym 410 komunistów, 227 członków OUN., 64 członków Stronnictwa Narodowego i ONR., 6 członków Stronnictwa Ludowego, 15 kryminalistów i 3 lichwiarzy. W roku ubiegłym zwolniono 123 osoby, przy czym 2 osoby zmarły na skutek udaru serca i 1 osoba wgl. zapalenia płuc. Regulamin obozu odosobnienia jest twardy. Przebywający tam muszą pracować, odżywiani są jednak dobrze i znajdują się pod stałą opieką lekarską.

Przechodząc do zagadnienia prasy w Polsce, mówca podkreślił rozwój prasy poważnej w roku 1936 i wzrost ilości organów. Co do konfiskat, to mówca zaznacza, że następują one jedynie w razie przestępstwa karalnego. Mimo jednak zdecydowanie liberalnego stanowiska do prasy, jakie zajął szef rządu, dało się zaobserwować nadużycia swobody słowa, idące przede wszystkim w kierunku podważania autorytetu władzy i propagandy przeciw rządowej.

W dziale polityki aprowizacyjnej obniżenie zarobków świata pracy postawiło władze wobec konieczności specjalnie czułej pieczy nad cenami.— Radykalne zarządzenia ukróciły w bardzo szybkim tempie zakusy spekulantów.

Analizując cyfry preliminarza budżetowego M. S. Wewn., którego dochody zamykają się sumą 14.337.650, a wydatki 195.760.000, referent stwierdza, że budżet uległ podwyższeniu o 4.050.000 zł. w porównaniu z budżetem za rok 1936-37.

Po przemówieniu referenta, poseł Świdziński zakomunikował komisji zaproszenie p. premiera na pokaz ćwiczeń do Golędzinowa. Członkowie komisji udali się tam niezwłocznie w dwuch wielkich automobilach.

W Golędzinowie oddziały policyjne odbyły szereg ćwiczeń. M. in. odbył się pokaz rozpraszania tłumu demonstrantów przy użyciu granatów z gazem łzawiącym, dalej rozpraszania tłumów w terenie. Pokaz odbył się w Buczniku na szosie modlińskiej, po czym członkowie komisji powrócili do Sejmu, gdzie rozpoczęła się dalsza dyskusja w której zabierało głos szereg posłów.

Dr. med. K. Zahorski

powrócił

SOSNOWIEC, ul. 3 MAJA 17 pierwsze piętro przyjmuje od godz. 4 do 6 popoł. tel. 61.390.

Katastrofalna eksplozja

w fabryce amunicji

RZYM, 13. 1. W miejscowości Colleferro wskutek wybuchu magazynu z zapalnikami w tutejszej fabryce amunicji, zostało rannych 50 osób, z czego większość kobiet. Kilka budynków fabrycznych zostało przez wybuch poważnie uszkodzonych.

Bombardowanie Walencji

Akcję lotniczą utrudnia mgła

WALENCJA, 13. 1. Agencja telegraficzna rządu lewicowego donosi: W dniu 12 bm. wieczorem w Walencji dała się słyszeć gwałtowna kanonada, która po 15 minutach ustała. Dano sygnał alarmu przeciwlotniczego, na co ludność w największym spokoju i porządku udała się do schronów. Jednakże lotnicy powstańczy nie zjawili się. Samoloty republikańskie unosiły się nad miastem dla obrony. Walki rozegrać się miały pomiędzy portem Walencji a miasteczkiem na wybrzeżu Nazareth.

Mgła, panująca na wszystkich frontach, hamowała działalność lotniczą, mimo to eskadra rządowa bombardowała front przeciwnika pod Teruel.

Zaznaczyć należy, że komunikat dzisiejszy radia powstańczego w Sewilli donosił o skutecznym bombardowaniu szeregu budynków w Walencji przez samoloty wojsk narodowych.

Władze wojskowe w Madrycie prowadzają ewakuację stolicy niezwykle brutalnie. Mieszkańcom, wzbraniającym się opuścić miasto z obawy przed rozgrabieniem mienia osobistego, odbiera się karty żywnościowe.— Poza tym komitet ewakuacyjny wzywa ich za opór przeciw zarządzeniom władzy przed trybunał ludowy. Komitet ewakuacyjny ogłosił odezwę wzywającą mieszkańców do spiesznego opuszczenia miasta, zapewniając, że nad mieszkaniami oraz ich urządzeniami policja miejska roztoczy opiekę.

Z Barcelony donoszą, że powstańczy okręt wojenny bombardował dziś plac Nazareth w Walencji, przy czym 30 osób odniosło rany. Rządowy okręt wojenny „Laya" zaatakował bombardujący okręt powstańczy i zmusił go do ucieczki.

Prasa donosi, że Niemcy organizują obecnie w Hiszpanii korpus falangistów, złożony z tubylców marokańskich, któremu dostarczają zarówno kadr jak i sprzętu wojennego. Oddziały te nosić będą na mundurze odznakę, będącą kombinacją niemieckiej swastyki, sztandaru włoskiego i godła galskiego oraz barw powstańczych, w ... znaczenie tej znajdować się będzie również pięć gwiazd, które są symbolem uwolnienia Marokka.

Sprawa wydawania

zaświadczeń pracy

WARSZAWA, 13. 1. PAT. Doszło do wiadomości Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, iż Wydziały powiatowe i zarządy miejskie w niektórych wypadkach odmawiają wydawania zaświadczeń pracy robotnikom, zwolnionym z robót publicznych, uzasadniając odmowę tym, że robotnicy ci nie podlegają obowiązkowi ubezpieczenia na wypadek bezrobocia.

W związku z tym Ministerstwo Spraw Wewnętrznych w piśmie do wojewodów, przewodniczących Wydziałów Powiatowych i prezydentów miast stwierdza, że w myśl art. 29 ustawy z dnia 18. 7. 1924 r. zakład pracy, z którym ubiegający się o zasiłek ubezpieczeniowy rozwiązał stosunek pracy, jest obowiązany na żądanie robotnika wydać zaświadczenie w przeciągu 24 godz.

Z powyższego wynika, iż obowiązek wydawania zaświadczeń nie jest uzależniony od okoliczności, czy w myśl obowiązujących przepisów dany robotników istotnie podlega obowiązkowi ubezpieczenia na wypadek bezrobocia. Nieprzestrzeganie przepisów art. 29 zagrożone jest sankcjami karnymi, przewidzianymi w art. 34 punkt 3 tej ustawy.

Zaznaczyć należy, że wspomniane zaświadczenie jest dowodem, iż dany robotnik zatrudniony był w zakładzie pracy, co jednak nie przesądza kwestii prawa do zabezpieczenia, o czym orzekają właściwe organy Funduszu Pracy.

Książęca para holenderska

zamieszka w rezydencji dostojników

KRYNICA, 13. 1. Po pierwszych zbyt może uciążliwych wycieczkach narciarskich księżna holenderska poczuła się przemęczona i wezwała lekarza.

Przybył na wezwanie lekarz miejscowy dr. Zarzycki, który zalecił księżnej chwilowy odpoczynek.

Wczoraj młoda para książęca nie wyruszyła na narty. Padał gęsty śnieg przechodzący chwilami w zadymkę.

W imieniu rządu radca MSZ. p. Zaleski ofiarował książęcej parze gościnę w willi „Dyrektorówce", w której zatrzymywali się P. Prezydent Rzpitej i P. Marszałek Śmigły-Rydz podczas pobytu w Krynicy.

Willa ta znajduje się w parku i jest ogrodzona. Prowadzi do niej droga pod górę.

Po śniadaniu ks. Bernard zwiedził willę w towarzystwie radcy Zaleskiego i dyrektora Krynicy inż. Nowotarskiego.

Książęca para prawdopodobnie jutro opuści „Patrię", w dużym hotelu bowiem trudno o spokój i przeniesie się do „Dyrektorówki", zacisznej willi.

Ta wiadomość umocniła jeszcze kursujące od dwuch dni pogłoski, że i królowa Wilhelmina zjawi się w Krynicy.

Do Krynicy zjechali kino - operatorzy i dziennikarze zagraniczni, którzy zbyt natarczywie atakują książęcą parę nie licząc się z życzeniami dostojnych gości, którzy przyjechali tu na wypoczynek.

Z tego powodu policja krynicka wydała zakaz fotografowania książęcej pary, by uchronić gości od ciągłego natręctwa.

Również na wieść o pobycie księżny Juliany z mężem w Krynicy, redakcje pism holenderskich wysłały do Polski specjalnych korespondentów i foto - reporterów. Dwór holenderski zwrócił się jednak do prasy z prośbą, by uszanowała prywatny charakter podróży następczyni tronu.

W odpowiedzi na to wszystkie redakcje telegraficznie odwołały swych wysłanników z drogi.

Przed nowymi procesami

w Rosji Sowieckiej

MOSKWA, 12. 1. Według wiadomości, pochodzących z tutejszych kół zagranicznych, proces aresztowanych Niemców odbywać się będzie przy drzwiach zamkniętych.

Proces Radka, Piatakowa, Sokolnikowa i towarzyszy ma być jawny. Ostatnie przemówienie Ordżenikidze oraz artykuł „Prawdy", atakujący Radka w sposób niesłychanie gwałtowny, pozwala przypuszczać, że Radkowi grozi surowa kara.

Na szpaltach pism

BRACIA MAZUR

W związku z aferą braci Mazur, polegającą — jak wiadomo — na wielomilionowych nadużyciach „ABC“ pisze w artykule wstępnym:

Liberalizm bankrutuje ,ale przetrwały dotąd nienaruszone zasady etyczne, które wniosł w życie. Jak przedtem, tak i dzisiaj zysk pozostaje w życiu gospodarczym bożyszczem. Produkcja przemysłowa, a tym bardziej handel mają za jedyny cel nie zaspokojenie potrzeb kraju i ludności, ale zysk. I obojętnym jest zagadnieniem jaką drogą ten zysk się osiąga. Jeżeli drogą ograbienia najszerszych rzesz konsumentów, czy odbiorców — świetnie! Jeżeli drogą oszukania skarbu państwa — cudownie! Jeżeli drogą nabrania wierzycieli, czy naiwnych udziałowców — znakomicie!

Z KRAJU

TRAGEDIA W GABINECIE LEKARSKIM.

W poniedziałek około godz. 18 w Skarżysku - Kamiennej w gabinecie lekarza rozegrała się następująca tragedia.

Około godz. 18 do ośrodka zdrowia przy Państwowej fabryce amunicji zgłosiła się zawoalowana kobieta, zameldowała się woźnemu jako pacjentka i została wpuszczona do gabinetu dr. Kazimierza Witkowskiego.

Po krótkiej rozmowie, prowadzonej podniesionym głosem, kobieta wyjęła rewolwer i strzeliła do lekarza, a następnie do siebie. Na huk strzału przybyła służba i lekarze.

Stwierdzono, że sprawczynią strzałów jest p. Krystyna Imielanka, córka miejscowego obywatela, bliska znajoma dr. Witkowskiego. Oboje ciężko rannych odwieziono samochodem PCK. do szpitala w Starachowicach. Lekarze mają słabą nadzieję uratowania im życia.

METEOR NAD INOWROCŁAWIEM.

W kierunku północnym od Inowrocławia w nocy z soboty na niedzielę około godz. 0.30 spość miał meteor. Przez kilka sekund Inowrocław oraz cała okolica były niezwykle silnie oświetlone. Światło to pochodziło od dużej ognistej kuli, która spadła w zawrotnym tempie. a w pewnej chwili, spadając, rozbiła się, jak twierdzą okoliczni mieszkańcy — nadrobne kawałki. Na razie nie wiadomo, gdzie spadł meteor.

ZNOWU PORYWACZE W ŁODZI.

Jeszcze nie przebrzmiały echa porwania syna sen. Budzynera, kiedy nowa szajka porywaczy usiłowała porwać właściciela składu obuwia w Łodzi. Grożono właścicielowi tej firmy, że zostanie porwany on sam, albo ktoś z jego rodziny, o ile nie złoży okupu w sumie 10.000 zł. O powyższym powiadomiona została policja i gdy bandyta zgłosił się po okup, został schwytany przez policję. Okazało się, że jest nim znany opryszek Jerzy Gelbart.

ZAJŚCIA NA WYŻSZYCH UCZELNIACH.

Onegdaj na Uniwersytecie Józefa Piłsudskiego, Politechnice Warszawskiej i Szkole Głównej Handlowej kolportowane były ulotki, nawołujące do dalszych wystąpień andyżydowskich i zsolidaryzowania się z uczestnikami blokady UJP.

Nieliczne grupy studentów usiłowały zamącić spokojny przebieg wykładów. M. in. w UJP. przed wykładem prof. Kostaneckiego doszło do bójki z żydami. W Szkole Głównej Handlowej w jednej z sal wykładowych na ławkach stojących po prawiej stronie przybite zostały kartki z nazwiskami studentów — katolików lewą stronę pozostawioną wolną dla żydów. Ponieważ żydzi nie zajęli miejsc z lewej strony, wynikła również bójka, którą zlikwidowano. Do drobnych utarczek z żydami doszło również na Politechnice.

Błyskotliwa kariera fałszywego kapitana

Oszust rozpoczął przestępstwa w Sosnowcu

Onegdaj w krakowskim sądzie karnym rozpoczął się proces Czesława Radosza. który był juz kilkakrotnie karany przez różne sądy za oszustwa i kradzieże.

Długi akt oskarżenia zarzuca Czesławowi Radoszowi, iż w październiku 1935 we Lwowie nabył od Eugeniusza Mariana Ungera pieczęć z napisem „sędzia śledczy wojskowy sądu okręgowego Nr. VI we Lwowie“ ponadto zaś jeszcze trzy pieczęcie sądu wojskowego, przy pomocy których podrobił dokumenty stwierdzające,

iż jest kapitanem sędzią śledczym.

dla spraw szczególnej wagi, oraz kawalerem orderu Virtuti Militari i Krzyża Walecznych.

Ponadto zarzuca mu się, iż w lipcu 1935

podrobił metrykę parafii

św. Stanisława Kostki w Kiejdanach, przy pomocy fałszywej pieczęci. Metryka ta potrzebną mu była, aby zawrzeć związek małżeński z nauczycielką Ireną Zielińską z Nieszkowic koło Bochni. Oskarżony podrobił również podpisy Władysławy i Anny Rosiek na wekslach, opiewających na sumę 500 zł. i 300 zł., i weksle te wręczył w firmie Eugeniusz Jakubowski i w firmie Bayer na pokrycie zakupionych towarów.

W celu zawarcia małżeństwa potrzebne oskarżonemu było zaświadczenie,

iż jest stanu wolnego.

Wobec tego w lipcu 1935 udał się do ks. Jana Wieczorka w Krakowie, przedstawiając podrobiony list wicemin. oświaty ks. Żongołłowicza. W liście tym ks.Żongołłowicz zaznacza. iż zna Radosza, jako porządnego człowieka i prosi o wydanie zaświadczenia.

POTOMEK RODU SZLACHECKIEGO.

Radosz poznawszy swoją późniejszą żonę przedstawił się jej jako Korwicz-Radosz, zaznaczając, że pochodzi

ze starej rodziny szlacheckiej,

podając równocześnie iż ojciec jego inżynier zatrudniony był przy robotach wodnych na rzece Wołdze. Podał, że kończy studia prawnicze na Uniwersytecie Jagiellońskim i w niedługim czasie otrzymuje nominację na kapitana korpusu sądowego we Lwowie.

Aby utrzymać w tem mniemaniu swoją ówczesną narzeczoną nadał do niej ze Lwowa depeszę podpisaną przez pułkownika o zmyślonem nazwisku, w której donosi o nominacji na kapitana. Niedługo potem zjawił się u narzeczonej w mundurze kapitana W. P. udekorowany orderami, które sam sobie nadał.

Ślub odbył się w jednym z kościołów w Zakopanem.

Pozostawiwszy żonę odjechał rzekomo do Lwowa, faktycznie jednak udał się do Krakowa, **gdzie naciągnąwszy wiele firm przez pobranie towarów m. in. i sklepy jubilerskie bawił się szeroko, bywając w pierwszorzędnych lokalach.**

POTKNĄŁ SIĘ O PIERŚCIEŃ BRYLANTOWY.

Tu jednak powinęła mu się noga. Nabywszy za podrobione weksle pierścień brylantowy i branzoletkę złotą we firmie Jakubowskiego, wzbudził we właścicielu sklepu podejrzenie, który zawiadomił policję. Krytycznego wieczoru został

aresztowany w jednym z lokali restauracyjnych,

będąc tam w towarzystwie Stefanii Kiliam, której obiecywał, iż rozwiedzie się ze swoją żoną aby ją zaślubić. Początkowo po aresztowaniu oszust nie stracił tupetu. W międzyczasie jednak władze wojskowe połączyły się ze Lwowem skąd nadeszła odpowiedź, że w tamtejszym korpusie sądowym nie znają kpt. Radosza. Tak więc został zdemaskowany.

SYN WERKMISTRZA Z ZAWIERCIA.

Po ściągnięciu personalii rozpoczęło się przesłuchanie oskarżonego Radosza. Zeznaje śmiało. odpowiadając bez wahania na wszystkie pytania. Podaje, iż

urodził się w Zawierciu, jako syn werkmistrza fabrycznego.

Chodził tam do szkół. Ojciec jego wskutek tego, iż był działaczem PPS. został wywieziony na Syberię. Z chwilą wybuchu wojny ojciec zmarł. Radosz jako uczeń gimnazjalny wstępuje — tak podaje oskarżony — w szeregi POW. zostaje jednak wraz z innymi aresztowany przez Niemców i umieszczony w obozie koło Mysłowic. Powróciwszy stamtąd umieszczony zostaje przez swojego wuja ówczesnego prezydenta m. Kielc Łukasewicza (zeznania oskarżonego) w gimnazjum, gdzie kończy sześć klas.

Oskarżony rozpoczyna swą karierę przestępczą w r. 1923 w Sosnowcu, gdzie jako urzędnik sądu okręgowego

fałszuje podpisy sędziów

Zostaje zasądzony na więzienie, którą to karę przemieniono mu na dom poprawczy. Z kolei przy pomocy rodziny dostaje posadę nauczyciela ludowego, poczem z b. Kongresówki przenosi się na Polesie, gdzie dalej jest nauczycielem ludowym.

Zostaje jednak wydalony i odtąd przechodzi różne koleje losu Przy pomocy krewnych i znajomości dostaje kilka posad m. in. we fabryce „Ursus“ pod Warszawą do objęcia tychże jednak nie przychodzi, gdyż jak twierdzi oskarżony, wszędzie za nim zła opinia o jego przeszłości. Stacza się też coraz bardziej w dół, stają się

oszustem i hochsztaplerem.

Rozprawa potrwa kilka dni.

Wierny i bohaterski pies

uratował życie swemu panu

O ciekawym wypadku donoszą z Inowrocławia:

W nocy z soboty na niedzielę odbywała się zabawa w sali kina w Mątwach, gdzie w pewnym momencie wszczęło bójkę kilku podchmielonych awanturników. Obecny na zabawie posterunkowy Kaczmarek, widząc, że nie opanuje sam sytuacji, udał się do mieszkania swego kolegi posterunkowego Lewandowskiego i zbudził go, prosząc o pomoc. Gdy posterunkowi Kaczmarek i Lewandowski przybyli na mejsce, udało im się rychło awanturników usunąć ze sali, przy czym trzech z nich odprowadzono do aresztu policyjnego.

Gdy posterunkowi wrócili ponownie na salę, awanturował się tam jeszcze Franciszek Musiał, którego również obezwładniono i doprowadzono do posterunku P. P.

Tutaj, gdy posterunkowi zamierzali go ulokować w celi aresztanckiej i zostały już otwarte drzwi celi, gdzie znajdowało się trzech poprzednio aresztowanych awanturników, rzucili się aresztowani na posterunkowych i zbiegli z posterunku, **rozpoczynając awanturę na ulicy. W tym momencie przybył z pomocą posterunkowym przodownik P. P. Chuciński** i po krótkim szamotaniu się trzech awanturników obezwładniono ,gdy tymczasem Musiał rzucił się uzbrojony w nóż na posterunkowego Lewandowskiego.

Awanturnik uderzył trzykrotnie nożem post. Lewandowskiego, rozcinając mu płaszcz na piersiach i plecach i raniąc go w rękę.

Na szczęście post. Lewandowski miał przy sobie psa, który rzucił się na Musiała, broniąc rozpaczliwie swego pana. Biedne zwierzę ugodzone zostało przez Musiała w szyję i całe zbroczone krwią broniło się rozpaczliwie, mimo ciężkich ran na szyi i łbie.

Trzech awanturników osadzono w areszcie w niedzielę aresztowano go w godzinach popołudniowych. Będzie on osadzony, gdy tymczasem Musiał zbiegł i dopiero w więzieniu śledczym w Inowrocławiu przytrzymany aż do rozprawy sądowej.

Do psa policyjnego przywołano weterynarza, który opatrzył mu ranę i jest nadzieja utrzymania wiernego psa przy życiu.

Ile zarobił Kiepura w r. 1935

Tak dużo, że mu się nie opłaca śpiewać w Sosnowcu

Amerykańskie urzędy podatkowe należą do najbardziej niedyskretnych na świecie. Rok rocznie o tej porze, podają one do wiadomości prasy listę osób, których dochody przekroczyły 50.000 dol., co bardzo często służy gangsterom za wskazówki, na kogo mają napaść, lub też porwać.

Lista, jaką opublikowano w roku bieżącym, jest dla nas o tyle ciekawą, iż znajduje się na niej po raz pierwszy

nazwisko naszego słynnego tenora Jana Kiepury.

Wynika z niej, iż za film, który nakręcił on w 1935 r. w Hollywood, **zapłacono mu 100 tysięcy dolarów,** gdyż od sumy tej zapłacił on skarbowi amerykańskiemu podatek.

Niezależnie od tego, Kiepura wystąpił w dwóch filmach europejskich. Pierwszy nakręcono przed jego wyjazdem do Hollywood, drugi zaś po powrocie do Europy. — Trudno jest wiedzieć, ile dokładnie zapłacono Kiepurze w Europie niemniej jednak suma ta musiała przekroczyć 600.000 złotych. W rezultacie tenor nasz

zarobił na filmach w roku 1935 z górą milion złotych.

Do tego trzeba doliczyć liczne jego koncerty, lecz te, wbrew temu co się przypuszcza, nie przynoszą mu wielkich dochodów. Śpiewa on bardzo często **na cele dobroczynne, opłacając** z własnej kieszeni wszystkie koszta związane z podróżami.

Wobec takiego stanu rzeczy okaże się, że Kiepurze łatwiej by było ofiarować na cele społeczne swego rodzinnego Sosnowca kilka tysięcy złotych niż śpiewać przed ratuszem.

Zarobki Kiepury nie są jednak, jak by się zdawało, fantastyczne. Znacznie więcej zarabiają zawodowe „gwiazdy“ ekranu. Rekord w roku 1935 pobiła słynna aktorka ameryk.

Mae West, która otrzymała około 450.000 dolarów.

Popularny na całym świecie

Gary Cooper zarobił w 1935 r. 1.500.000 zł.

Maleńka Shirley Temple 375.000 zł

Oświadczenie w kwestii żydowskiej

min. Becka i wicemarsz. Miedzińskiego

W toku ostatniego posiedzenia sejmowej komisji budżetowej na czoło dyskusji wysunęło się zagadnienie żydowskie. Dyskusję wywołał pos. Mineberg, który wystąpił z zarzutami pod adresem rządowej polityki emigracyjnej. Opowiadał mu wicemarszałek Miedziński:

Sprawa Żydów na Wschodzie wygląda zupełnie inaczej, niż na zachodzie Europy. Ma ona swoją specjalną stronę polityczną, historyczną i gospodarczą.

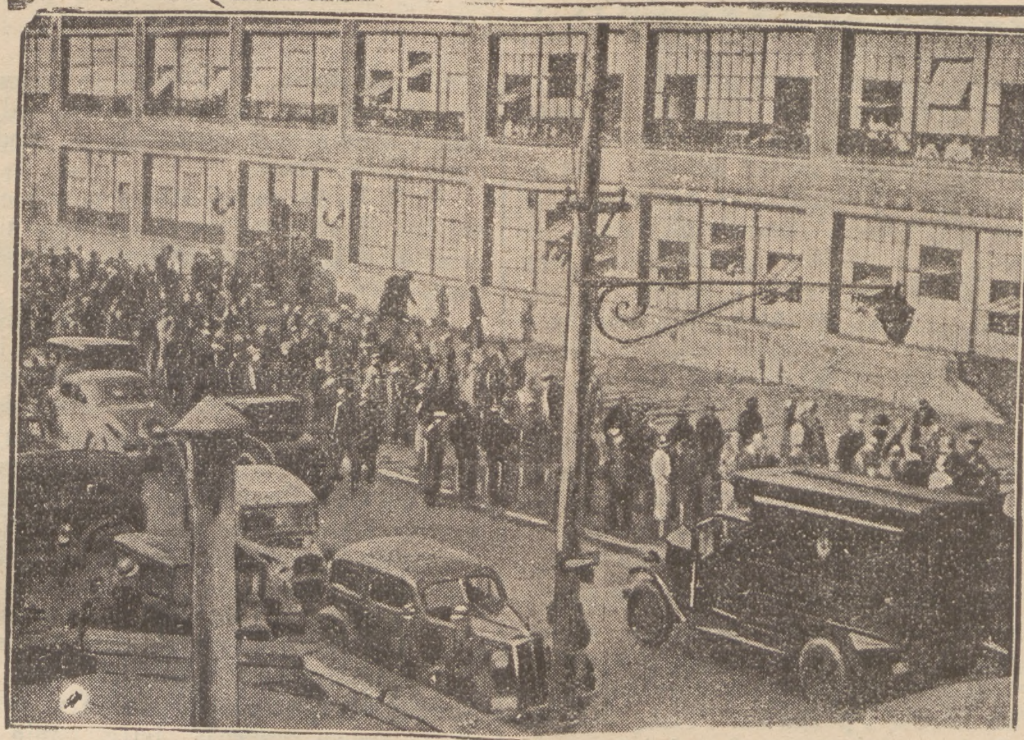
Gospodarcza wynika stąd, że Żydzi wschodni za równo w Polsce, jak i w kilku innych krajach, żyją w zwartych skupieniach, że zacieśniają się mniej więcej do jednego zajęcia: pośrednictwa, drobnego handlu i rzemiosła. Mieszkają w zwartych grupach, wykazują wielką rozrodczość, większą niż możność normalnego zatrudnienia w tych warunkach. To jest respekt gospodarczy. Przyszłość w tej dziedzinie jest bardziej groźna, niż ta, która wisi nad żydostwem wschodnim pod względem politycznym „Świat idzie w wyraźnym kierunku pod tym względem. Drobne rzemiesło jest zabijane przez wielkie mechaniczne fabryki. U nas, jeżeli chodzi o to drobne rzemiosło, zachodzi jeszcze i to, że Żydzi nasi pracowali dawniej dla ogromnego impierium rosyjskiego. Tego dziś nie ma.

Drobny handel również nie ma dziś przyszłości nigdzie na świecie, zmienia się na praktykę wielkich domów towarowych. Wreszcie jeżeli chodzi o pośrednictwo, o drobny handel, to rozwój stosunków idzie w kierunku spółdzielni i kooperatyw. I nikt nie może wymagać od narodu polskiego ,aby to hamował. Jest to rozwój dla nas zdrowy i musimy popierać go.

Min. Beck na tym samym posiedzeniu złożył co do kwestii żydwoskiej następujące oświadczenie:

Problem ten jest i będzie znacznie normalniej traktowany, jeeżli zostaną skoncentrowane wysiłki, aby zapewnić nowemu pokoleniu żydowskiemu w Polsce zdrowy warunki emigracji, w której może liczyć na życzliwą pomoc i opiekę rządu polskiego. Zresztą muszę przyznać, że dla tej tezy znalazłem zrozumienie zarówno na gruncie międzynarodowym ogólnym jak i wśród wielu organizacji żydowskich.

Zapytywano mnie o urzędników — Żydów w moim resorcie. Odpowiedź moja musi być bardzo prosta. Jako szef aktualny tego resortu odpowiadam w równej mierze za wszystkich urzędników, którzy tam służą i obowiązkiem moim jest ocenianie ich pracy ściśle objektywnie, według ich zasług dla Państwa Polskiego. Nic więcej w tej sprawie nie mam do dodania. Jeden z p. posłów zapytywał o statystykę. Odpowiadam, że 1,9 proc. jest urzędników Żydów w służbie Ministerstwa Spraw Zagranicznych.



Przed zakładami przemysłowymi General Motors w Cleveland stale gromadzą się strajkujący. Inni wyglądają z okien fabryki.

Grypa szaleje

w Londynie i St. Zjednoczonych

„Daily Mail" podaje interesującą wiadomość o epidemii grypy, szalejącej w nienotowanych dotychczas rozmiarach w Londynie i okolicy. Pismo oblicza, że zmienna pogoda styczniowa dokonała niebywałych spustoszeń wśród mieszkańców.

Co czwarty obywatel jest chory,

lub też znajduje się w okresie rekonwalescencji. Szczególnie epidemicznie wzmogła się choroba wśród ludności zamieszkałej w dzielnicy Kensigton, Putney oraz St. Paneras.

Silnie dokuczyła grypa członkom klubów sportowych, uprawiających gry w licznych krytych halach. Reprezentacyjna drużyna klubu Cowes try została zdekompletowana przez 8 graczy. Komendant marynarki wojennej wydał specjalne zarządzenia ochronne, zabraniające szeregowym i oficerom marynarki

odwiedzanie większych skupień ludności cywilnej,

jako też używanie tramwajów i autobusów, jako środka lokomocji.

Również Stany Zjednoczone ogarnęła silna fala grypy, powodując śmierć licznych ofiar tej epidemii. W Nowym Jorku umiera przeciętnie 8 osób w ciągu doby. W Denwer i okolicy zamknięto wszystkie szkoły. Urząd zdrowia wydał specjalne zarządzenia ochronne. Mimo tym daleko posuniętym środkiem ostrożności

liczba zachorowań stale wzrasta.

Władze poczyniły kroki mające na celu udzielania biednej ludności bezpłatnej opieki lekarskiej. Może dzięki stosowaniu akcji zapobiegawczej nasilenie grypy wkrótce się zmniejszy.

Zamknięcie uniwersytetu WILEŃSKIEGO.

W dniu wczorajszym podaliśmy, iż rektor uniwersytetu wileńskiego prof. Jakowicki i prorek. prof. Patkowski podali się do dymisji. W odpowiedzi na oświadczenie senatu USB. min. WR i OP. zarządził zamknięcie uniwersytetu. Termin nie został wyznaczony. Możliwe jest iż zamknięcie nastąpiło do końca roku szkolnego.

Akcja pomocy bezrobotnym W WOJ. KIELECKIM.

Prowadzona w woj. kieleckim akcja zbiórki na pomoc zimową bezrobotnym, trwa w dalszym ciągu.

Zebrano dotychczas przez komitety miejskie i powiatowe gotówką: zł. 226 190 w naturze: 3.055 ton ziemniaków, 70 ton zboża, 104 metry drzewa opałowego oraz wydobyto do dyspozycji naczelnego komitetu 17.977 ton węgla.

Dzięki prowadzonej w woj.kieleckim zbiórce na pomoc bezrobotnym komitety miejskie i powiatowe pomocy zimowej przeprowadziły na szeroką skalę akcję rozdawnictwa zebranych od społeczeństwa ofiar.

W grudniu ub. roku w akcji pomocy w woj kieleckim korzystało 32.520 rodzin (121.760 osób). Koszty tej akcji wyniosły 437.872 zł Prócz tego przez komitety pomocy dzieciom dożywiano w szkołach 46.658 dzieci, kosztem 46.000 złotych.

NAPAD NA SEKCIARZY.

Zacięta walka miedzy ludnością katolicką a sekciarzami należącymi do t. zw. sekty badaczy Pisma św. toczy się od pewnego czasu na terenie gminy Tumierz pod Stanisławowem. Ubiegłej niedzieli odbywało się w mieszkaniu Anny Berezickiej zebranie członkow sekty i zaproszonych gości, upatrzonych na przyszłych jej członków. W czasie nabożeństwa w miejscowej cerkwi grecko-katolickiej rozeszła się lotem błyskawicy wieść o zebraniu sekciarzy, która spowodowała, że wszyscy chłopi z cerkwi udali się tłumem przed dom Berezickiej. Chłopi napadli na dom Berezickiej i wybili wszystkie szyby uciekających zaś sekciarzy pobili kijami prętami żelaznemi.

O godność pracy i człowieka

Poruszony przez nas temat wydać się może nie na czasie, może nawet dziwactwem, czy fantazją. Fantazją tym bardziej rażącą, że rzeczywistość tak bardzo i tak powszechnie urąga postulatom, które chcemy wysunąć. A jednak trudno zaprzeczyć, że są one — jeśli nie wypowiadane, to jednak głęboko odczuwane przez szerokie masy społeczne.

A więc godność pracy i jej piękno... Że otoczenie oddziaływa na ludzi — i to otoczenie ludzi i rzeczy — to wszyscy przyznają. Inaczej czuje się człowiek i inny zapas energii z siebie dobywa, gdy wie, że jest twórcą, że trud jego jest rozumiany i należycie oceniony, gdy spotyka wokół siebie twarze pogodne i życzliwe, słowa uznania, gdy one się należą, zachęty gdy wysiłek zbyt wielki i godziwe w poważnym tonie skarcenia — gdy zasłużone.

Zgoła zaś inaczej, gdy wokół brud, ponurość rzeczy i ludzi, chamstwo, uszczypliwość czy zwykłe nawet sekowanie. W iluż to naszych fabrykach jeszcze robotnikowi mówi się przez „ty", zwsze opryskliwie, zawsze nakazem choć często bez uzasadnienia, jakże częstym argumentem zwiększenia wydajności jest straszenie „wyrzuceniem" z pracy!

Wystarczy spojrzeć we wnętrze wielu fabryk, hut szklanych czy włókienniczych zakładów, a nawet do stołowni fabrycznych, nie mówiąc już o otoczeniu hut żelaznych i kopalni, by stwierdzić zupełne zapoznawanie najprymitywniejszych zasad higieny i estetyki. Czyż zawsze na podwórzach fabrycznych musi być błoto, kupy śmiecia, a wkoło fabryk połamane płoty, brudne walące się mury? Boć przecie nie zawsze jest to zagadnienie kosztów. Dla estetyki wiele zrobić można bez ponoszenia specjalnych wydatków.

Kto oglądał fabryki na terenie Ameryki, tego uderzyć musiała — oczywiście nie wszędzie — ale w wielu z nich wyjątkowa wprost czystość, doskonałe powietrze, pogodne, starannie urządzone otoczenie. Zakopcone okna, kąty zasnute pajęczynami są nie do pomyślenia w tych warunkach.

Zakład pracy powinien swoim wyglądem i urządzeniem wywoływać u pracodawcy i u robotnika uczucia pozytywne, dodatnie, budzące szacunek i przywiązanie. Nie może być zatym rupieciarnią, lecz miejscem twórczości i potęgującej się dumy człowieka.

Istnieją u nas przepisy o higienie i bezpieczeństwie pracy. Pozostają one jednak w olbrzymiej ilości wypadków na papierze. Jeśli chodzi o bezpieczeństwo, przyznać należy, że poprawiło się ono i poprawia stale Omijanie go bowiem grozi sankcjami, a zawiniony wypadek pociąga za sobą poważne finansowe i prawne konsekwencje.

Jednakże w stosunku do higieny, wyglądu fabryk, urządzeń wewnętrznych — jesteśmy aż nadto liberalni. Nie chodzi nam tu o sankcje same — sankcjami kultury się nie tworzy, można jako tako udawać cywilizację. Chodzi o to, by obudziło się w szerokich masach zarówno tych, co tworzą warsztaty pracy, jak tych, co z nich wysiłkiem swym tworzą pozytywne wartości, powszechne poczucie godności pracy, moralnej wartości oraz potrzeby piękna pracy. Powtarzamy, że nie jest to zagadnienie wydatków, obciążeń. Jest to sprawa dobrej woli i nawet — interesu.

Opinia publiczna stosunkowo wiele zajmowała się sprawą wyglądu naszych ośrodków fabrycznych. Należy przystąpić do drugiego etapu — pilnego rejestrowania ruder fabrycznych, rupieciarni warsztatowych, w których człowiek przestaje być człowiekiem — i wskazywać, domagać się, naciskać, by starały się one upodobnić, jeśli nie do ideału piękna pracy, to do pierwszego choćby poziomu kultury narodu, który własnej twórczości, ośrodków wytwórczych wstydzić się nie chce i który nie pozwoli na to, by człowiek, tworzący produkt wartościowy i często piękny, przez warsztat pracy stawał się wrogiem człowieczeństwa, jego zaprzeczeniem.

t.

DOM I SZKOŁA

TYGODNIOWY DODATEK, POSWIĘCONY ZAGADNIEN OM PEDAGOGICZNYM

GWIAZDKA NA POLESIU

Złota nić przez całą Polskę

Zaczęło się od gorących serduszek dzieci. Po którejś tam lekcji harcerki przyszły do wychowawczyni z gotowym projektem.

„My chcemy coś napisać do dzieci na Polesiu.

Pani się zgodziła. Harcerki długo się naradzały, dużo omówiono projektów, były gorące dyskusje i wreszcie zaczęły redagować list. Wybrano wieś Tereblicze za Dawidgródkiem. Z redakcją tego listu to był kłopot, bo kto go będzie pisał? Trzeba wybrać która najładniej pisze, czysto, Broń Boże kleksa lub błędu, wstyd przecież za cały Sosnowiec. Basia jest mądra, ale krzywo pisze, Zosia — robi kleksy. Każda coś dodaje, każda chce by było jak najlepiej. A pani nic. Patrzy tylko i uśmiecha się. Harcerki powinny same napisać.

Powstawał coraz większy krzyk: kto ma pisać, wreszcie Basia daje projekt piszmy wszystkie. Znów krzyk, że się zgadzają.

I powstał długi, bardzo serdeczny list do małych Poleszuków, co to miasta nie widziały, same ryby łowią, polują na kaczki, wybierają jajka dzikim kaczkom i żórawiom. Każda coś dopisała o Sosnowcu, o ich szkole, o drużynie, o koleżankach, o chłopcach, co tylko w wojnę się bawią...

Całe dwa tygodnie oczekiwania i odpowiedź. Pierwszy list z Polesia Znów wszystkie czytały. Kierownik szkoły, zagłębianin — p.Śmielewski, serdecznie dziękował. Małe Poleszuki czysto, ładnie i mądrze pisały. Dziw był jak tam na Polesiu tak ładnie w 5-ej klasie piszą.

Poleszucy pisali, że Tereblicze leżą nad rzeką Lwą, którą nazywają tam Moskwą, 18 km. od Dawidgródka, gdzie jest najbliższa poczta. Stacja kolejowa Łachwa 42 km. Do granicy bolszewickiej 9 klm. Wioska 146 domów, 900 mieszkańców, prawosławni.

Szkoła istnieje od 1928 r. Przed tym wszyscy byli analfabetami, prócz tych, którzy nauczyli się czytać i pisać w wojsku. Do szkoły ludność odnosi się bardzo przychylnie. Uczęszcza do szkoły 104 dzieci. Co roku wychodzi ze szkoły 16—20 absolwentów, którzy jako gospodarze zmieniają oblicze Polesia.

Dzieci uciekają do szkoły przed pasieniem bydła, podczas którego muszą często brnąć po szyję w błocie i wodzie. Gdy inne dzieci cieszą się świętami i wakacjami, te muszą pracować wtedy. Żadne nie widziało pociągu, nie widziało węgla, samolotu, miasta, szczotki do zębów. Grzebienie same dzieci robią z drzewa t. zw. grzebionki — czeszą tym len i konopie.

Wysłany tam w 1928 r. nauczyciel, zagłębianin — dostał z inspektoratu 2 książki i mapę Polski. Czuć w liście miłość dzieci do nauczyciela.

Poleszuki proszą o kawałek węgla o widoki z Sosnowca itp. Powstał ruch. Poszły paczki. Święty Mikołaj stary, musiał dźwigać serdeczne podarki dziewczynek z Sosnowca na Polesie. Na Gwiazdkę poszła inna paczka

Czego tam nie było? Książki, zeszyty, ołówki, kredki, gumki, plastelina, łyżwy. Dużo pracy i staranności wymagało zrobienie ślicznego albumu widoków z Zagłębia i Śląska. Ilustracje szkolne, gazety. Paczki wędrują coraz częściej.

Poleszuki są zachwycone. Czuć z listów zachłanność do książek, widoków, marzą o zwiedzenia Sosnowca.

Dwóch chłopców składa pieniądze, grosz po groszu, zarobione przy pasieniu bydła, zbieraniu grzybów i jagód i te grosze uparcie ściskają, a muszą się kiedyś wybrać do Sosnowca — piszą, że może za lat kilka. - Oni to zrobią na pewno. Czy nie można by im tak pomóc. Zwiedziliby dużo, na całe życie mieliby opowiadania jaka Polska duża, bogata i piękna. — Tam nad drugą granicą opowiadaliby o Sosnowcu. Najlepsza nauka o Polsce współczesnej. Gdyby ktoś pomógł, kilkoro dzieci mogłoby przyjechać.

Obecnie do Tereblicz poszła gwiazdkowa paczka z łakociami i podarkami świątecznymi. Tereblicze mają już po kilku latach takiego kontaktu ze

szkołą powsz. im. Rzadkiewiczowej,

przeszło 170tomów książek, dużo pomocy naukowych, ilustracyj, obrazków itp. I przez to kochają Sosnowiec, kochają i znają pracę górnika, uczą się kochać i poznawać Polskę. Dostaje się ten ciepły promyk radości gwiazdkowej do bagien poleskich i ta gwiazdka z dziecięcych serduszek zakrywa gwiazdę pięcioramienną po drugiej stronie granicy. To najlepsza propaganda polskości na Polesiu, a u nas piękny moment wychowawczy, gdy dzieci inteligencji pamiętają o biednych Poleszukach.

P. C. K. tej samej szkoły powszechnej im. Rzadkiewiczowej opiekuje się dziećmi szkoły powszechnej w Horodecznie na Polesiu.

Też płyną paczki z żywnością, bielizną, książkami. Nie zapominają dzieci i o naszych sosnowieckich biednych dzieciach. Święto Niepodległości urządziły dzieci, zapraszając 20 najbiedniejszych dzieci na podwieczorek z zabawami. Po podwieczorku dzieci zostały obdarowane łakociami. Na gwiazdkę 20 biednych dzieci dostało podarki i odzież.

Cieplej i milej się robi, patrząc jak małe dziewczynki, czy chłopcy znoszą buty, odzież, śniadanie, jak stosy z odzieżą i butami rosną, jak stary woźny — szewc reperuje buty, panie z Koła opieki rozdają.

Rozweselone oczy dzieci są najlepszą radością.

Wincenty Kawalec.

Zmiany w organizacji W. K. N-ów

Rozporządzenie Min. W. R. i O. P.

Rozporządzeniem Min. WR. i OP. poczyniono pewne zmiany w organizacji Wyższych Kursów Nauczycielskich Zmiany te idą na rękę zarówno słuchaczom jak i wykładowcom. Na mocy tego rozporządzenia eksterniści WKN. mają pierwszeństwo w ubieganiu się o wszelkie stanowiska w szkoln. pow., oraz prawo do odpowiedniego uposażania. Rozporządzenie to wprowadza również udogodnienia dla zdających egzamin przez dopuszczanie do odpowiedniego łączenia zdawanych przedmiotów.

Jeżeli chodzi o wykładowców WKN prywatnych to rozporządzenie to dopuszcza ich do udziału w państw. komisji egzaminacyjnej dla swoich kursów. Jest to ogromnie zachęcające, a równocześnie wkłada moralny obowiązek podciągnięcia pracy do odpowiedniego poziomu. Uznanie czy kuratorium powoła wykładowcę na członka komisji egzaminacyjnej zależy od sumienności, pracy i wyników, co stwierdzać będzie kuratorium w czasie wizytacyj.

—ooOoo—

KRONIKA

— EGZAMINY PRAKTYCZNE W TERMINIE WIOSENNYM. W celu ułożenia terminarza egzaminów praktycznych winni zainteresowani składać podania do Inspektoratu szkolnego jak najspieszniej Podania po terminie nie będą uwzględniane pod żadnym warunkiem

— WYDZIAŁ POWIATOWY W BĘDZINIE. Na budowę drugiego piętra dla Liceum Pedagogicznego w Sosnowcu ofiarował Wydział Powiatowy w Będzinie 14000 cegły sejmikowej. Komitet budowy składa Panu starocie Józefowi Boxie oraz wszystkim członkom Wydziału Powiatowego serdeczne podziękowanie.

— TERMINY EGZAMINÓW PRAKTYCZNYCH okresu jesiennego. Dobieszowice dnia 16 stycznia. Kazimierz dnia 19 stycz. Dąbie dn. 23 stycznia. Gołąsza dn. 25 stycz. Myszków i Jaworznik dn. 25 stycznia br.

Zimowa pomoc bezrobotnym

w Sosnowcu

Miejski obywatelski komitet zimowej pomocy bezrobotnym w Sosnowcu w miesiącu grudniu 1936 r. zakwalifikował 4147 rodzin, w tym: samotnych 639, z małą rodziną 1832, ze średnią rodziną 1317 i z dużą rodziną 359, łącznie pod opieką Komitetu znalazło się 13486 osób.

Wydano: ziemniaków korcy 5316 wartości zł. 22.817, węgla korcy 11000 wartości zł. 19.800, mąki pszennej kg. 45677, wartości zł. 18.271, grochu kg. 14244, wartości zł. 4700.50, kaszy kg. 9690, wartości zł. 2.391.50, cukru kg. 7008, wartosci zł. 7.900, słoniny kg. 4845, wartości zł. 7.752, mieszanki kawowo-cukrowej kost. 40410, wartości zł. 707.

Ponadto na dożywianie dzieci w szkołach wydatkowano łącznie z funduszami na opiekę społeczną zł. 4260, na kupno 373 pary obuwia zł. 6.300 i ubranek dla dzieci na zł. 1059. Zebrano różnej odzieży i obuwia sztuk 2156 równowartości zł. 2500. Udzielono subwencjo na prowadzenie kuchni dla bezrobotnych zł. 600. Razem świadczenia w miesiącu grudniu wyniosły zł. 99.157.

O wielkości tegorocznego wysiłku Komitetu na rzecz bezrobotnych najwymowniej świadczy porównanie z akcją zeszłoroczną, która w okresie całej zimy kosztowała zł. 159.578.

Do bezrobotnych nauczycieli

W DĄBROWIE GÓRNICZEJ.

LOPP. w Dąbrowie Górniczej ul. Sienkiewicza 11, za naszym pośrednictwem zawiadamia wszystkich bezrobotnych nauczycieli z terenu Dąbrowy Górniczej, że w czasie od 19.1 do 18.2 odbędzie się w Dąbrowie Górniczej kurs inspektorski III kat. Opl.-gaz. Wykłady odbywać się będą w godzinach wieczorowych 4 dni w tygodniu po 3 godziny. Ogólna ilość wykładów 60 godzin. Bezrobotni nauczyciele, którzy ukończą kurs z dodatnim wynikiem, mogą być zatrudnieni w charakterze płatnych instruktorów opl.—gaz.

Kandydaci winni zgłaszać się do biura obwodu miejskiego LOPP.

Uważając, że inicjatywa powołania do tej akcji bezrobontych nauczycieli jest trafna i celowa, odwołujemy się do LOPP w Będzinie i Sosnowcu do podjęcia podobnej akcji.

DRZAZGI.

Prasowe zmartwienia

JESZCZE JEDEN PROCES „TORPEDY“

Proces, wytoczony „Torpedzie“ przez inż. A. Doboszyńskiego o zwrot maszyny rotacyjnej, na której „Torpeda“ jest drukowana, doprowadził to wydawnictwo do takiego stanu, że dopuszcza się ono wystąpień zupełnie nieprzytomnych.

Jak to wiedzą nasi Czytelnicy w sprawie głośnego już w Polsce procesu o maszyny i inne aparaty drukarskie zamieściliśmy informacje z innych dzienników z podkreśleniem źródła bez najmniejszych z naszej strony komentarzy.

Tymczasem „Torpeda“ wmawia w nas że mamy z powodu niej zmartwienia. Do prawdy, nie. Żadne nam troski nie chmurzą czoła ,natomiast zmartwienie będzie miała „Torpeda“, bowiem wydawnictwo „Expresu Zagłębia“ kieruje przeciw niej skargę do sądu za podrywanie zaufania.

„Torpeda“ zagalopowała się bowiem nie mając żadnego sposobu obronienia swej pozycji, chciałaby przynajmniej innym zaszkodzić. Wylicza więc „Expresowi Zagłębia“, jakie to on ma zobowiązania finansowe i że lepiejby było, gdyby się zajął swoim losem, zamiast martwić się kłopotami „Torpedy“.

Prawdę mowiąc, to najmniej tymi kłopotami zajmuje się właśnie „Expres Zagłębia“, który powtarza tylko głosy innych pism o wytoczonym przez inż. Doboszyńskiego „Torpedzie“ procesie cywilnym, bardzo żywo zaś zainteresowały się tą sprawą prawdopodobnie ze względu na mało znaczącą „Torpedę“, ale na osobę przebywającego w więzieniu Doboszyńskiego pisma krakowskie i częściowo stołeczne.

Co się tyczy naszej sytuacji finansowej, to nie jest to, oczywiście, temat do publicznych rozważań, zapewniamy tylko „Torpedę“, że sytuacja to znacznej uległa poprawie od chwili, gdy wydawnictwo nasze zmuszony był z miejsca opuścić obecny redaktor „Torpedy“ p. Fabrycy.

Nie zapuszczając się w szczegóły tej przykrej sprawy, uwiecznionej już w wyroku sądowym, stwierdzamy raz jeszcze, że wystąpienia „Torpedy“ są już zupełnie niepoczytalne i zgoła samobójcze. Wygląda to tak, jakby pismo to, drukujące się na cudzej maszynie, nic już nie miało do stracenia i dlatego naraża się na procesy sądowe, których już pewnie nawet nie doczeka.

Ale pozostaną ludzie, którzy muszą ponieść odpowiedzialność.

Sprawy robotnicze w Zagłębiu

Robotnicy otrzymali podwyżkę płac

Na skutek odbytych konferencyj pomiędzy przedstawicielami tartaku spółki leśnej w Dąbrowie, a delegatami robotników doszło wczoraj do podpisania umowy zbiorowej.

Robotnicy, zarówno pracujący na dniówki, jak i akordowo otrzymali 8 pr. podwyżki płac. Umowa obowiązuje od 1 bm. Jednocześnie ustalono, że wszystkie sprawy roszczeń robotniczych załatwiane będą w porozumieniu z delegatami związku ZZZ. W konferencji z ramienia robotników brali udział sekretarz ZZZ. Litwornia i delegat Kaczorowski.

Strajk w „Protonie"

TRWA.

Strajk w fabryce „Proton" w Będzinie trwa w dalszym ciągu. Strajk ma przebieg spokojny.

Robotnicy nie zmienili swej decyzji i nadal okupują budynek fabryczny. Na ogólną liczbę 37 robotników, strajkuje 29, pozostali wyrazili chęć przystąpienia do pracy.

Ubezpieczalnia na Czarnej Górze

Sprzeciwy olkuskich robotników

Wśród sfer robotniczych Olkusza wywołuje gorący protest przeniesienia z dn. 1 lutego ubezpieczalni społecznej na Czarną Górę do domu Pressa.

Poza niewygodą dla ubezpieczonych, gdyż dom Pressa stoi w pewnym oddaleniu od centrum miast (w nowej dzielnicy), robotnicy oburzeni są na sam fakt wydzierżawienia wielkiego budynku w nieodpowiednim miejscu, gdy własny gmach ubezpieczalni stoi niewykończony w centrum miasta. Sprawa ta omawiana jest na zebraniach robotniczych.

Tak się w dodatku dziwnie składa, że wszystkie poważniejsze instytucje, jak sąd, hipoteka, gimnazjum żeńskie, a obecnie ubezpieczalnia — mieszczą się w domach żydowskich.

Gniazdo rozpusty w sosnowieckiej kawiarni

Właścicielkę kawiarni i stręczycieli osadzono w więzieniu

Onegdaj wydział śledczy w Sosnowcu w wyniku przeprowadzonych dochodzeń zatrzymał właścicielkę kawiarni „Atlantyk" Martę Gajdziszewską, zam. w Sosnowcu przy ul. Nowej 4 pod zarzutem

czerpania zysków z nierządu

uprawianego w jej kawiarni.

Jednocześnie pod zarzutem

stręczenia do nierządu

zatrzymani zostali: Dawid Najman (Będzin, ul. Modrzejowska 86), Eliasz Goldfryd (Sosnowiec, ul. Mościckiego 33) i Zofia Błaszczeć (Dąbrowa, ul. Wesoła 13).

Gajdziszewska, Najman i Goldfryd zostali

osadzeni w więzieniu,

a Zofia Błaszczeć jest oddana pod dozór policji.

W toku przeprowadzonych dochodzeń na światło dzienne wyszło szereg ciekawych szczegółów, świadczących

o bagnie wielkomiejskiego życia.

Gajdziszewska swój haniebny proceder uprawiała od szeregu lat. Poprzednio miała ona dwa podobne lokale na Pogoni i w Czeladzi.

Widocznie poczuła jednak, że zainteresowano się jej „działalnością", to też przeniosła się na ul. Nową w Sosnowcu, gdzie założyła kawiarnię pod małomówiącą firmą „Atlantyk".

Na pierwszy rzut oka nikt nie przypuszczałby, że w tym skromnym naogół lokalu

mieści się lupanar.

Zakulisowe sprawy kawiarni Gajdziszewskiej dostępne były tylko dla wtajemniczonych, stałych gości.

Bywalcy „Atlantyku" rekrutowali się z t. zw. „lepszego towarzystwa". Klientele stanowili urzędnicy z różnych fabryk i kopalń zagłębiowskich oraz z Górnego Śląska.

Żywy towar zaś dostarczany był przez stręczycieli. Najmana, Goldfryda i Zofię Błaszczeć, którzy pozostawali

w stałym kontakcie z Gajdziszewską.

W kawiarni uprawiały nierząd mężatki, rozwódki, wdowy i panienki, które do tego nakłaniali stręczyciele, czerpiąc z tego niwątpliwie pokaźne zyski.

Przed każdą zabawą klienci umawiali się z Gajdziszewską i ta sprowadzała im

żądany „towar".

W wyniku dochodzeń sosnowieckiego wydziału śledczego zostało więc zlikwidowane jeszcze jedno gniazdo rozpusty w Zagłębiu Dąbrowskim.

Węgiel dla bezrobotnych

WYDANO W SOSNOWCU 11 TYS. KORCY.

W roku bieżącym węgiel, wydawany bezrobotnym, jest w znacznie lepszym gatunku, niż dawnymi laty. Jest też na niego i więcej amatorów. W roku ubiegłym wydano w Sosnowcu w ciągu całej zimy zaledwie 8 tys. korcy, w tym roku wydano już 11 tys. korcy, a jeszcze daleko do końca zimy.

Narazie węgla dla sosnowieckich bezrobotnych zabrakło, wobec czego miejski Komitet pomocy bezrobotnym zwrócił się do wojewódzkiego Komitetu w Kielcach o dyspozycje. Dziś w sprawie węgla dla bezrobotnych przybywa z Kielc dyr. Piwowoński, celem zorientowania się w sytuacji na miejscu.

—oOo—

Oszczędnościowy budżet

M. CZELADZI.

Magistrat czeladzki opracował w ogólnych zarysach budżet miasta Czeladzi na rok 1937-38. Opracowany preliminarz budżetowy był onegdaj rozpatrywany przez zarząd miejski.

W dochodach i rozchodach budżet zamyka się sumą 250 tys. zł. i w porównaniu z rokiem bieżącym jest on znacznie mniejszy. Kierowanie się jaknajdalej idącą oszczędnością przy układaniu poszczególnych pozycyj w budżecie ma na celu uniknięcie ewentualnego niedoboru, jaki ma miejsce w obecnym budżecie, na pokrycie którego rada miejska zmuszona jest uchwalić dodatkowe kredyty. Preliminarz budżetowy przejdzie z kolei na posiedzenie komisji budżetowej oraz radę miejską do zatwierdzenia.

—IIII—

Ceny chleba

I PIECZYWA.

Urząd wojewódzki zatwierdził następujące ceny chleba i pieczywa: chleb żytni z 50 proc. mąki 29 gr. za klgr., z 90 proc. mąki 24 gr. Pieczywo pszenne bez zmian tj. klgr. 60 gr., bułka 100 gr. — 6 gr. i 50 gram. — 3 gr. Ceny te obowiązują od dnia dzisiejszego.

—::—

Nożem po gardle

RANNY WE WŁASNYM MIESZKANIU

Marian Kudera i Paweł Gajczuk, mieszkający w Czeladzi przy ul. Kilińskiego byli wczoraj podchmieleni. W takim stanie nie trudno o awanturę, do której też doszło w mieszkaniu Gajczuka. Rzucił się mianowicie na niego Kudera z nożem kuchennym i raz ciął go nim po gardle, drugi raz po nosie.

Gajczuka odwieziono do szpitala. Życiu rannego nie grozi niebezpieczeństwo.

Wiadomości bieżące

Czwart. 14 Styczeń

Dziś: Hilarego
Jutro: † Pawła
Wschód słońca: 7.40
Zachód słońca: 15.51

TEATR MIEJSKI W SOSNOWCU

Dziś o godz. 20.30 Teatr Miejski z Sosnowca gra w Olkuszu w sali kina „Orzeł" komedię L. E. Huxleya pt. „Wiosenne porządki".

—oOo—

Pogrzeb

ŚP. DR. E. SZONBORNA.

Wczoraj rano odbył się w Dąbrowie pogrzeb zmarłego w ub. niedzielę znanego na terenie Zagłębia lekarza weterynarii dr. Eugeniusza Szönborna.

W kondukcie pogrzebowym oprócz rodziny szli najbliżsi koledzy, przyjaciele i znajomi zmarłego. Kondukt pogrzebowy prowadziło kilku księży z miejscowym proboszczem ks. kan. Niedźwiedzkim na czele.

Zwłoki śp. dr. E. Szönborna złożone zostały na wieczny spoczynek na cmentarzu parafialnym w Dąbrowie.

Na cmentarzu w imieniu kolegów i najbliższych współpracowników żegnał śp. dr. Szönborna podniosłym przemówieniem dr. L. Kołakowski.

—oOo—

— **INSPEKTOR OKRĘGOWY W ZAGŁĘBIU.** W Sosnowcu bawi okręgowy inspektor pracy z Kielc inż. Kowalik, który przeprowadza lustrację zakładów przemysłowych w Zagłębiu Dąbrowskim

— **ZARZĄD ZW. B. OCHOTNIKÓW A. P.** oddział w Sosnowcu wzywa członków na zebranie miesięczne, które odbędzie się dnia 17 bm. o godz. 16 w domu społecznym przy ul. Żytniej 10 w sali Rodziny Legionistów, pokój nr. 26. **Ze względu na ważność obrad, przybycie na zebranie obowiązkowe.**

— **OFIARA NA FON.** Pracownicy parowozowni kolejowej w Strzemieszycach złożyli na FON. zł. 1010 gr. 70.

— **KOLENDA W SOSNOWCU.** Dziś czwartek, dnia 14 od godz. 11 rano dwuch księży ul. Wysoka w Sosnowcu. Przy tej okazji księża odbywający kolendę będą przyjmowali za pokwitowaniem dobrowolne ofiary na dalsze odnowienie kościoła

— **TANIA KUCHNIA** Związek Pracy Obywatelskiej Kobiet, oddział w Sosnowcu, otwiera tanią kuchnię przy ul. Mariackiej 7. Posiłki wydawane będą od piątku dnia 15 bm. w godzinach od 12—15.

Ceny potraw są przystępne, a mianowicie: duża porcja zupy z chlebem 15 gr jarzyna z mięsem 20 gr., szklanka herbaty lub kawy 5 groszy, porcja chleba ze smalcem 8 groszy.

Należy mniemać, że pożyteczna ta placówka cieszyć się będzie równie wielką frekwencją, jak prowadzona już przez Związek kuchnia przy ul. Kołłątaja 17.

Cygański monarcha w więzieniu

Michał Kwiek aresztowany w Sosnowcu

Onegdaj policja sosnowiecka zatrzymała Michała Kwieka, króla cyganów, przebywającego chwilowo w obozie cygańskim w Sosnowcu. Decyzją sędziego śledczego Kwiek osadzony został w więzieniu. „Monarcha" cygański poszukiwany jest przez sąd okręgowy w Mławie.

W lecie ub. roku Kwiek przebywał w okolicach Mławy, gdzie większy obóz rozbili jego poddani.

W czasie odbywającej się zabawy wiejskiej wynikła bójka pomiędzy parobczakami a cyganami.

Kilku wieśniaków odniosło wówczas poważne obrażenia. **W związku z tym aresztowano kilku cyganów, a między innymi „króla" Michała Kwieka.**

Po przeprowadzonych dochodzeniach cyganów zwolniono z więzienia za kaucją z tym, że stawią się na rozprawę sądową w Mławie.

Niestety Michał Kwiek, jak i jego towarzysze nie stawili się na rozprawę i sąd począł ich poszukiwać po całej Polsce.

Monarchę cygańskiego zdołano dopiero ująć w Sosnowcu, a w Katowicach schwytano jego bratanka Leona Kwieka.

„Jego królewska Mość" spędzi więc prawdopodobnie zimowe wywczasy za kratkami.

ANI JEDNO DZIECKO W POLSCE NIE MOŻE BYĆ GŁODNE.

Z ZAWIERCIA.

(z) **ZABAWA NA DOŻYWIANIE DZIECI.** Związek Pracy Obywatelskiej Kobiet i koło młodych w Zawierciu urządza w sobotę dnia 16 bm. w salonach resursy TAZ. zabawę karnawałową. Gospodynie czynią starania, aby impreza ta pod każdym względem wypadła jak najlepiej. Zabawa ta winna doznać jaknajszerszego poparcia, gdyż całkowity z niej dochód przeznacza się na dożywianie dzieci.

(z) **ZEBRANIE PSZCZELARZY.** W niedzielę 17 bm. o godzinie 10 rano w sali posiedzeń wydziału powiatowego odbędzie się zebranie członków koła pszczelarzy w Zawierciu. O liczne i punktualne przybycie proszeni są tak pszczelarze zrzeszeni jak i nizerzeszeni.

(z) **Z LEGII INWALIDÓW.** Zarząd Legii Inwalidów W. P. im. gen. Sowińskiego, kompania w Zawierciu prosi nas o podanie do publicznej wiadomości, że ze sprzedaży 68 sztuk kalendarzy terminowych uzyska sumę zł. 65 gr. 14. Z tego zł. 7 gr. 35 przeznaczono na miejski komitet pomocy zimowej bezrobotnym w Zawierciu. Pozostałą sumę zł. 57 gr, 79 przeznaczono na cele kulturalno - oświatowe i bibliotekę Legii Inwalidów w Zawierciu.

—::—

Z OLKUSZA.

Sławków otrzyma
PRĄD Z ELEKTROWNI.

Kasa Stefczyka, dotychczasowy dostawca prądu elektrycznego w Sławkowie w porozumieniu z zarządem gminy, podpisała wstępną umowę z elktrownią w Jaworznie na elektryfikację Sławkowa i przedmieść.

Spodziewać się należy, że wkrótce już mieszkańcy starego grodu sławkowskiego korzystać będą z nowego światła elektrowni jaworznickiej, po cenie tańszej aniżeli dotychczas.

(o) **„ICH CZWORO“.** Staraniem Rodziny Policyjnej odbędzie się w Pilicy w dniu 17 bm. przedstawienie amatorskie pt. „Ich czworo“ Zapolskiej. Dochód na dożywianie dziatwy przez policję. Reżyseruje p. Czyżewski z Wolbromia.

(o) **OPŁATEK I OTWARCIE KOŁA ZW. REZERW.** W dniu 29 bm. odbędzie się uroczyste otwarcie koła Związku Rezerwistów przy fabryce „Olkusz“ i poświecenie świetlicy.

Równocześnie w tej samej świetlicy 23 bm. odbędzie się opłatek Federacji Zw. Obr. Ojczyzny.

Jakie chcą mieć Izby Pracy
włókniarze zawierciańscy

Jak donosiliśmy przed paru dniami w zawierciańskim Inspektoracie Pracy odbyła się konferencja, w której udział wzięli przedstawiciele organizacyj zawodowych robotniczych, jak również pracowników umysłowych.

Na konferencji tej wysuniętych zostało cały szereg żądań i postulatów, tyczących zmian w ustawodawstwie robotniczym. Poza tym kwestia ta ciągle na zebraniach robotniczych.

Między innymi w tych dniach w sali Domu Ludowego TAZ. w Zawierciu odbyło się ogólne zebranie **członków Związku Robotników i Robotnic Przemysłu Włókienniczego „Praca“,** na którym po omówieniu szeregu aktualnych spraw i po wysłuchaniu dłuższego referatu generalnego sekretarza tego Związku p. J. Siechy z Łodzi uchwalona została rezolucja następującej treści:

W związku z istniejącymi w łonie władz rządowych projektami przyszłych Izb Pracy zebrani uchwalili między innymi, że Izby Pracy jako organizacje samorządu gospodarczego robotników i pracowników umysłowych winny działać w ścisłej łączności i oparciu o organizacje zawodowe, nie uszczuplając uprawnień tych organizacyj, ani też z nimi nie konkurując.

W organizacji Izb Pracy powinna być przestrzegana **zasada decentralizacji.**

W ustaleniu ilości Izb Pracy i ich okręgów należy uwzględnić charakter gospodarczo - społeczny poszczególnych ośrodków przemysłowych.

Izby Pracy winny objąć **wszystkich robotników i pracowników umysłowych,** zatrudnionych na podstawie umowy o pracę w okręgu danej Izby.

Aby Izby Pracy były wyrazem prawdziwej woli warstw pracujących muszą władze tych Izb pochodzić z wyborów na podstawie **demokratycznej ordynacji wyborczej** z uwzględnieniem przede wszystkim zasady równości i proporcjonalności.

Z SĄDU
Skazanie mordercy z Niwki

Sąd Okręgowy w Katowicach rozpatrywał w ub. wtorek sprawę ohydnego morderstwa, którego dokonano w sierpniu ub. roku w Mysłowicach na osobie kolejarza Szczotki. Pod zarzutem dokonania tego mordu oraz pod zarzutem czerpania zysków z zarobków kobiety lekkich obyczajów, zasiadł na ławie oskarżonych **czeladnik piekarski Zygmunt Misiakiewicz, lat 22, stale mieszkający w Niwce w pow. będzińskim.**

Jak wykazały dochodzenia Misiakiewicz od kilku miesięcy walęsał się po ulicach Mysłowic, utrzymując się z zarobków kobiet lekkich obyczajów. W nocy na 14 sierpnia ub. roku wracał do domu pijany kolejarz Szczotka w towarzystwie drugiego, również pijanego osobnika. Gdy znajdowali się na moście nad Przemszą, towarzysz Szczotki oddalił się na kilka kroków. Wówczas Szczotkę zaczepił Misiakiewicz, **uderzając go bez żadnego powodu w twarz** a następnie dobył sztyletu i zadał mu dwa ciosy w pierś i podbrzusze. Gdy zalany krwią S. padł na bruk, morderca przeszedł na drugą stronę mostu. Kiedy zebrała się grupa ludzi i zajęła się ratowaniem rannego, wrócił na miejsce czynu i

ze spokojem przyglądał się swej ofierze. Następnie zbiegł i ukrył się w mieszkaniu niejakiego Białasa w Jęzorze, gdzie go policja aresztowała.

W toku rozprawy Misiakiewicz zachowywał się hardo i tłumaczył się wykrętnie. Sąd po przesłuchaniu świadków, których zeznania były dla oskarżonego druzgocące, ogłosił wyrok, skazujący Misiakiewicza

na 8 lat więzienia

z zaliczeniem aresztu śledczego. Zasądzony przyjął wyrok spokojnie.

Miłość szwagierska

Szczególny dowód ofiarności i miłości bliźniego dał Józef Baran, mieszkaniec Strzemieszyc. Baran na szwagra w osobie Antoniego Bagińskiego, który skazany został w drodze administracyjnej na trzy dni aresztu za jakieś drobne wykroczenie. Bagiński pracował na kopalni, to też Baran chcąc zapobiec, by nie utracił on pracy, powziął myśl odsiedzenia kary za szwagra i w tym celu samorzutnie zgłosił się do władz więziennych.

Sprawa nie wydałaby się, Baran jednakże poznany został przez jednego ze stałych pensjonarjuszów aresztu i stąd obaj szwagrowie znaleźli się wczoraj na ławie oskarżonych przed Sądem Okręgowym w Sosnowcu.

Sąd, zważywszy pobudki, które skłoniły Barana do zarzucanego mu czynu, zwolnił go od kary, uniewinniając zarazem Bagińskiego od zarzutu wspóldziała nia z Baranem w porozumieniu.

RADIO

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI.

Czwartek 14 stycznia.

6.30. Kiedy ranne wstają zorze. 6.33 Gimnastyka. 6.55 Muzyka z płyt gramofonowych. 7.15. Dziennik poranny. 8.03. Audycja dla szkół 8.10. Przerwa. 11.30 Audycja dla szkół. 11.57. Sygnał czasu i hejnał z wieży mariackiej. 12.03. Programy lokalne. 12.40 Dziennik południowy. 13.05 Przerwa. 15.00 Wiadomości gospodarcze. 15.15 Programy lokalne. 16.30 Pogadanka dla dzieci. 16.35 Programy lokalne. 17.00 Odczyt 17.15 Koncert solistów 17.50 Książka i wiedza. 18.00 Pogadanka aktualna. 18.10 Komunikat śniegowy 18.13 Wiadomości sportowe. 18.20 Programy lokalne. 18.50 Programy lokalne. 19.00 Teatr Wyobraźni. 19.30 Koncert ork. 20.30 Felieton literacki. 20.45 Dziennik wieczorny. 21.00 Słowo wstępne o Ludomirze Różyckim. 21.05 Sylwetki kompozytorów polskich. 21.10 Lekki koncert. 23.00 Programy lokal

KATOWICE.

Czwartek, 14 stycznia.

6.00 Sygnał czasu i pieśń poranna 6.03 Płyty. 7.25 Wiadomości bieżące. 7.30 Płyty. 13.00 Koncert życzeń. 13.15 Płyty 14.00 Wiadomości giełdowe. 15.15 Orbis mówi 15.35 Życie kulturalne Śląska. 15.40 Płyty. 16.55 Muzyka salonowa 16.00 Pogadanka aktualna. 18.30 Płyty 18.45 Program na jutro. 23.00 Skrzynka francuska.

antoni marczyński

tajemnicza maska



powieść filmowa

2.

— Ach, wymacali ich reflektorami. Salwa obramowująca.

— Nonsens. To ogień zaporowy, czy nie słyszysz?

Rzeczywiście działa dudniły bez przerwy tak, że poszczególne detonacje zlały się w jeden przeciągły grzmot.

— Drrrin! Dri-drinnn!

— Co znowu?

— Meldunek posterunku obserwacyjnego w Wawrzyszewie, panie pułkowniku. Nalot nieprzyjacielski zmienia kierunek na wschodni.

— Acha, nabrali respektu dla baterji bielańskich.

— Głupstwa pan gada!

— Tak jest, panie pułkowniku.

— Poprostu chcą nas objechać i atakować od strony Pragi...

— Panie pułkowniku. meldunek z Nowego Brudna. Nalot nieprzyjacielski przeszedł na prawy brzeg Wisły, zmierza jakoby w stronę Kawęczyna.

— A co nie mówiłem?! Na jakiej wysokości siedzi nasz obserwator?

— Pięćset metrów, panie pułkowniku. Musieliśmy mu popuścić liny, bo przesłona się podniosła.

— A tu, nad nami opadła, czyli jej grubość przenosi trzysta metrów. Niech go kule biją tego profesora Skalskiego — mruknął pułkownik z uznaniem, zadzierając głowę do góry, ku sztucznym obłokom...

Po chwili znowu zadudniły działa, tym razem na Pradze. Posterunek obserwacyjny w Grochowie doniosł natychmiast, że nalot nieprzyjacielski znowu zmienił kierunek i zbliża się do Wisły.

— Mówiłem przecież, że będą nas atakować z tej strony, co?

— Tak jest, pan pułkownik to mówił.

— Dri-dri-drinnn!

— To obserwator, panie pułkowniku.

Obserwator siedzący w koszu balonu na uwięzi podał baterii azymut i odległość.

— Celownik 4-500!

— Pal!!!

Baterja „zenitówek“, ustawiona blisko Placu Wyścigowego, przemówiła.

— Och, Boże! — Rita Holm instynktownie przytuliła się do najbliżej stojącego mężczyzny. Była mu wdzięczna za to, że ją w pół objął krzepko, a drugą ręką ściskał jej dłonie, dzięki temu nie czuła się tak samotną w tych ciemnościach, w tym klimacie wojny. Nie protestowała też, gdy obejmująca ją ręka przesunęła się wyżej, ku piersiom. Jej nacisk był mocny, niemal brutalny, ale hamonizował z tym, co się działo dokoła... Trochę względów należy się „opiekunowi“, pomyślała z humorem... zwłaszcza, jeżeli jest nim tak przystojny chłopak, jak porucznik Gulicz. Była przekonana, że to właśnie on, wszakże stał z tej strony przed chwilą i bawił ją rozmową..

Bateria artylerii przeciwlotniczej przy Placu Wyścigowym oddała trzy serie strzałów, po czym zamilkła na chwilę.

— Czyżby już weszli w jej martwy stożek? — mruknął major Michał Bielak.

Rita Holm usłyszawszy ten głos zachichotała w duchu szelmowskim śmiechem. Bielak stał tak blisko i nie widział nic! Błogosławione ciemności! Ale swoją drogą tupet Gulicza przekraczał wszelkie granice. Dotknęła więc ustami jego ucha i wyszeptała:

— Proszę tak nie sapać, poruczniku. Gdyby major...

— Rrrrym, bum. bubum!!! — ryknęły znów zenitówki

— Och, znowu!

— Boisz się, Ritus? Podaj mi rękę i...

— Nie! — krzyknęła. — Nie zbliżaj się do mnie. Wolę być sama — kłamała z nerwowym pośpiechem, lękając się, by Michał nie wpadł wprost na zuchwałego „opiekuna“, któremu ani rusz nie mogła się wyrwać z objęć.....

Gdzieś nieopodal beknął klakson. Samochody „Czerwonego Krzyża“ wyruszały sprzed stacji opatrunkowej. Gdzieś bliżej zabrzmiał ochrypły krzyk:

— Baczność, gaz!!!

Potem inny głos:

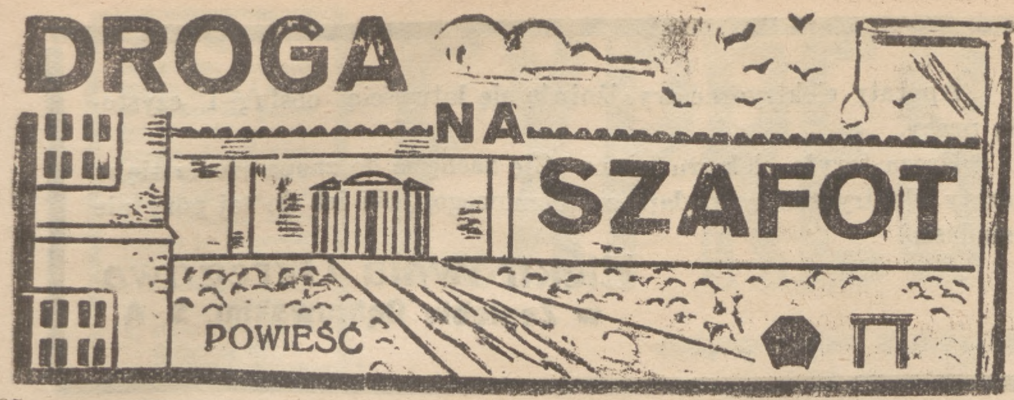
— Gaaaaz! Maskę chwyć! Naaałóż! Sprawdź! Zaaapnij!

I znowu inny:

— Czy konie są w maskach? Natychmiast... — Resztę zagłuszyła wściekła kanonada „zenitówek“...

Ritę Holm zaczął ponosić gniew na „opiekuna“. Ślepe latarki sanitariuszy zbliżały się w tę stronę, a on. jak gdyby nigdy nic, ściskał ją w najlepsze. Szarpnęła się. Napróżno. Chciała go odepchnąć, lecz niezdołała oswobodzić rąk z jego muskularnej łapy. Chciała mu coś bardzo ostro powiedzieć do ucha, ale odwrócił głowę i zamknął jej usta żarłocznym pocałunkiem. Tego już było za dużo. Rozchyliła usta, chwyciła ostrymi ząbkami jego wargę. ugryzła. To nareszcie pomogło. Zuchwały opiekun odskoczył wściec, jak oparzony. Rita odetchnęła, przeciągnęła się i chusteczką starła sobie z warg kilka kropelek krwi. Krwi jego!

d. c. n.



295.

Paweł pobiegł do szpitala, a po krótkim egzaminie, jakiemu poddawani są wszyscy przybywający, zwrócił się na salę św. Klary.

Serce gwałtownie mu uderzało. Nie możemy upewnićaby,aby tegoż samego wzruszenia nie doświadczała i Wiktoryna.

Z chwilą, gdy doktór mówił jej o Pawle, gdy objawił jej jego szlachetne względem niej zamiary, nagle orzeźwienie powstało w umyśle chorej kobiety, osłabionej osamotnieniem, cierpieniem i obawą śmierci na łożu szpitalnym.

Żona Eugeniusza Loiseau zapytywała siebie, czy jej należało przyjąć wspaniałomyślną ofiarę Pawła Beraud, od czego wstrzymywał ją jakiś niewieści wstyd instynktowny.

Jakkolwiek bądź bowiem wstrętnym i nikczemnym okazał się Loiseau był on jednakże wobec Boga i ludzi jej mężem.

Czy nie popełni ona występnego czynu, przyjmując pomoc ze strony Pawła, który wiedziała, że ją kocha i którego ludzie uważać mogli za jej kochanka?

Mimo to wszystko, odwiedzin jego oczekiwała z trwogą i niecierpliwością.

Czy on przyjdzie? Czy zachowuje też same względem niej zamiary? — nad tym przemyśliwała.

Wiktoryna czuła się znacznie zdrowsza, lubo mocno jeszcze była osłabiona

Na jej żądanie, infirmerka dopomogła jej ubrać się w kostium szpitalny, jedyne odzienie, jakie jej na teraz pozostało, ponieważ przypominają sobie czytelnicy, iż przyniesiono ją tu omdlałą, w jednej tylko koszuli.

Pierwszą osobistością, jaka się ukazała po otwarciu drzwi sali, był Paweł Beraud.

Wiktoryna na jego widok żywym zapłonęła rumieńcem.

Paweł przyśpieszył kroku, twarz jego zapłonęła radością.

— Wiktoryno... droga, ukochana Wiktoryno — szeptał z cicha, namiętnie ściskając jej rękę — co widzę, już wstałaś?

— Tak... — odpowiedziała — chciałam spróbować sił moich, ale to mnie znużyło. Przyszedłeś więc... — dodała po chwili milczenia.

— Wątpiłaś zatym w mój powrót? — zapytał Paweł. — Jak mogłaś przypuszczać, ażebym, odnalazłszy cię, widząc podwójnie cierpiącą, tak z przyczyny choroby, jak i osamotnienia, nie powrócił? Myśl moja jest całkowicie tobą zajęta. Żyję tobą jedynie i dla ciebie. Oddałbym chętnie część mojego życia za twoje uzdrowienie!

—Dziękuję ci, mój przyjacielu — szepnęła słabym głosem kobieta. — Życzenia twe jednak spełnione nie zostaną.Śmiertelnie zostałam ugodzona.. czuję, iż życie ode mnie ulata

— Nie! doktór inaczej powiedział.. — zawołał Paweł.

Wiktoryna bacznie na niego spojrzała.

—Widziałeś się z nim?

— Widziałem — rzekł Beraud, uradowany, iż doktór mówił z nią o wszystkim. — Przebacz mi ów niewinny podstęp z mej strony, lecz widząc cię tak słabą,mógłżem się wahać nad środkami ocalenia cię? Nie ma ich wiele... jeden tylko zbawienny pozostaje: wyrwać cię z tego szpitala, gdzie opuszczenie, samotność, groza śmierci zabiłyby cię, z tego szpitala, gdzie po samotnym zgonie oczekuje trupa stół prosektorium!

Wiktoryna, wstrząśnięta nerwowym dreszczem, ukryła twarz w dłoniach.

— Wszystko to przeraża mnie tak, jak i ciebie — mówił Paweł dalej. — Odnalazłszy tutejszego doktora, błagałem go, by mi wyjawił prawdę co do stanu twego zdrowia... prawdę.. jakąkolwiek bądź była by ona. Posłuchaj, co mi powiedział:

„Ta młoda kobieta. o którą pan pyta, może zostać ocalona, lecz pod warunkiem, by otoczona została najgłębszym spokojem, nie widząc wokoło siebie murów szpitala“. Prosiłem go wtenczas, aby cię skłonił do przyjęcia propozycji, jaką ci dziś pragnę przedstawić.

— Wiktoryno — mówił dalej — kocham cię... i kochać nigdy nie przestanę, a przysięgam ci na moją miłość, która jest najświętszą dla mnie przysięgą. na moje gorące pragnienie powrócenia ci zdrowia, że w tej obecnej mojej dla ciebie miłości nic pozostało nic z owych dawniejszych moich zmysłowych uniesień. za jakie nieraz rumienić się musiałaś!..

Raz stąd wyprowadzona i ocalona będziesz wszechwładną panią swych czynów. Jeżeli każesz mi się usunąć od siebie. oddalę się bez słowa skargi, mimo głębokiego smutku. Będę ci posłuszny ślepym posłuszeństwem niewolnika. Mówię prawdę... najszczerszą prawdę... chciej mi zawierzyć, Wiktoryno!

Wynalazłem dla ciebie czarowne schronienie, mały wiejski domeczek nad brzegami Marny. Tam to zawiozę cię, jeśli zezwolisz, a dlaczegóż miała byś odmawiać?

Wiktoryna, słuchając tych słów, wygłoszonych z największym wzruszeniem, opuściła głowę w zamyśleniu. Podniosła ją, gdy Paweł zamilkł i patrząc w niego, odpowiedziała:

— Masz słuszność... wszystko to prawda... ale ja twojej ofiary przyjąć nie mogę...

— Dlaczego? Cóż staje na przeszkodzie... Nie jesteś wolna?

— Nie... nie jestem wolna. Jestem zamężna. Nie wolno mi mieszkać w domu, w którym ty przy mnie żyć będziesz, uchodząc za mego kochanka...

— Milcz... milcz, przez Boga!.. — zawołał Paweł. — Sądzisz więc, że cię przykuwa jeszcze obowiązek do tego nędznika, którego nosisz nazwisko? Zamężną już dziś nie jesteś. Twój mąż nikczemnym swoim postępowaniem rozerwał łączący was związek. Nie chciałem o tym nędzniku wspominać... Ty zmuszasz mnie do tego. Dobrze... mówmy więc o nim. Względem człowieka, który cię przyprowadzi do nędzy, a łotrowiskim z tobą obejściem rzucił cię na łoże szpitala, winnaś zachować jedynie wzgardę i nienawiść. Wierzaj mi, Wiktoryno.. przeszłość dla ciebie zamarła! Nowe życie winnaś rozpocząć od tej chwili... Nie odpychaj tego życia... Dozwól żyć sobie i mnie zarazem!..

Nastąpiło krótkie milczenie.

Beraud utkwił wzrok w obliczu chorej, chcąc odkryć wrażenie, jakie na niej wywarły jego wyrazy

d. c. n.

(o) **OFIARA SŁAWKOWIANINA NA BEZROBOTNYCH.** P. Antoni Massalski obywatel Sławkowa zadeklarował na zimową pomoc bezrobotnym pow. olkuskiego, sumę 300 zł., wpłacając na poczet 150 złotych.

Kto wygrał na loterii?

W trzecim i czwartym wtorkowym ciągnieniu Państw. Loterii Klasowej główne wygrane padły na numery.

Sała dzienna wygrana 25000 zł. padła na nr. 8020.

20.000 zł. 144688.

10.000 zł. 124025 186317.

5.000 zł. 5278 87055 150305 155362 178655.

2.000 zł. 21956 33007 66613 80813 81576 82871 83238 114112 128855 128894 139157 147057 149362 170636.

1.000 zł. 128 4047 8036 19114 20403 31140 35948 37477 42006 53003 62388 72292 73457 78430 79524 94243 105869 108728 110839 150251 156805 165346 171128 172376 173519 182157 186259 193374.

We wczorajszym pierwszym i drugim ciągnieniu padły wygrane:

10.000 zł. na n-ry: 6254 92796 166366.

5.000 zł. na n-ry: 3102 52216 103767.

2.000 zł. na n-ry: 2867 7386 12225 24234 35546 42223 93612 93712 106210 106216 111742 141904 162616 163996 175555.

1 000 zł. na n-ry: 590 2867 2970 10827 19679 24850 39201 37867 33346 45471 45930 47837 53684 53911 55807 57386 64432 65813 66698 70609 78006 85361 85143 92425 96197 97756 103196 105802 107967 108283 113508 116097 119331 120893 123345 126985 26985 130270 130363 132876 143254 145254 146396 145289 148404 153471 161191 162199 163057 177372 178267 183812 192805.

Krwawy finał zabawy

Na zabawie koła gospodyń wiejskich na Pekinie, mieszkaniec Porąbki (Wiejska 36), Jan Wadlik będąc w stanie podchmielonym, wywołał burzliwe zajście, które zakończyło się strasznym okaleczeniem jednego z uczestników zabawy. Poruszony niewłaściwym zachowaniem się Wadlika, wodzirej zabawy kazał go wyrzucić, co nietylko skwapliwie uskuteczniono, ale poczęto Wadlika bić. Wadlik, po kilkakrotnym ostrzeżeniu, iż użyje broni, dobył z kieszeni brzytwę i ciął w twarz niejakiego Stanisława Sikorę, zadając mu okropną ranę, biegnącą wzdłuż nosa, aż do dolnej szczęki.

Krwawy finał zabawy na Pekinie był przedmiotem wczorajszej rozprawy w Sądzie Okręgowym w Sosnowcu. Podczas przewodu sądowego zaszedł w sprawie zasadniczy zwrot. Sąd uznał, że Wadlik działał w obronie koniecznej i uniewinnił go.

Leciwe sąsiadki

W Zagórzu (pow. będziński) na tle nieporozumień mieszkaniowychwynikła przy ul. Mieroszewskich 87 zażarta bójka między dwoma leciwymi sąsiadkami, 54-letnią Anną Sendekową i liczącą 76 lat, Teklą Monderową.

Z bójki zwycięsko wyszła „młodsza“ Sendekowa, która pchnęła sąsiadkę tak nieszczęśliwie, iż M. doznała przy upadku złamania kilku żeber.

Osobliwe to zajście znalazło wczoraj finał w Sądze Okręgowym w Sosnowcu. Sendakową skazano na trzy miesiące więzienia.

Z KIELC.

(k) **WYBUCH MAGNEZJI.** W Kielcach podczas zabawy tanecznej, odbywającej się w salonach klubu urzędników państwowych, wskutek nieostrożności fotografa nastąpiła eksplozja pudełka z magnezją.

Fotograf w chwili eksplozji stanął w płomieniach i doznał silnego poparzenia rąk i twarzy tak, że zachodziła początkowo u niego obawa o utratę wzroku. Również jedna z obecnych na sali pań uległa lżejszym poparzeniom.

Pomocy poparzonym udzielił znajdujący się na sali lekarz.

(k) **200 ROBOTNIKÓW BEZ PRACY** Wskutek zakonczenia tegorocznej kampanji buraczanej, cukrownia „Lubna“ w pow. pińczowskim zwolniła z pracy 200 robotników. Przy pracy pozostało jeszcze sto robotników.

(k) **ZATRZYMANY.** Władze bezpieczeństwa zatrzymały w Kielcach Władysława Mołdę, lat 26, poszukiwanego przez sędziego śledczego w Kielcach.

Aresztowany jest bratem groźnego bandyty, który przed kilku laty zamordował policjanta.

(k) **POŻAR.** W zabudowaniach Karola Pawlika, mieszkańca wsi Szczecno, pow. kieleckiego powstał pożar, który zniszczył dom mieszkalny i przybudówkę, stodołę, oborę, zboże i narzędzia rolnicze wartości 2.200 złotych.

W czasie akcji ratunkowej została poparzona żona Pawlika — Antonina, którą w stanie ciężkim przewieziono do szpitala.

Nr. E. 25072/III/36.

Obwieszczenie o licytacji

W myśl § 83 rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 25.VI. 1932 r. o postępowaniu egzekucyjnym Władz Skarbowych (Dz. U. R. P. Nr. 62, poz 580) Urząd Skarbowy w Będzinie podaje do ogólnej wiadomości, że w dniu 14 stycznia 1937 r o godzinie 9.30 w lokalu Urzędu Skarbowego ,przy ul Sienkiewicza w Będzinie, celem uregulowania należności podatkowych, odbędzie się sprzedaż z licytacji niżej wymienionych ruchomości należących do Antoniego Tolla, zam. w Będzinie, ul Narutowicza 8, a mianowicie:

1) 5 sztuk kredensów niewykończonych oszacowanych Zł. 200.—
2) 4 szt. kredensów „ pomalowanych „ Zł. 160.—
3) 4 szt. kredensów fornierowanych niewykończ. „ Zł. 800.—

Zajęte ruchomości można oglądać w dniu licytacji od godziny 9-ej do 9.50 w lokalu Urzędu Skarbowego.

NACZELNIK URZĘDU: (J. Płazak).

Przy głośniku

Sylwetki kompozytorów polsk.

Wyrazistymi konturami zarysowuje się w muzycznej teraźniejszości polskiej twórczość Ludomira Różyckiego. Urodzony w Warszawie, studiował zrazu u Noskowskiego, potem w Berlinie u Humperdincka. Wraz z Szymanowskim, Karłowiczem i Fitelbergiem tworzy grupę „Młodej Polski“, tak ważną dla współczesnej muzyki polskiej. Jako twórca poematów symfonicznych „Anhelli“, „Bolesław Śmiały“, oper „Eros i Psyche“, „Casanova“ i wielu innych, znany jest Różycki powszechnie w kraju i zagranicą. Kompozytorowi temu poświęca Polskie Radio audycję dziś o godz. 2.105 z cyklu „Sylwetki kompozytorow polskich“. Przed mikrofonem wykonany zostanie Kwintet fortepianowy c-moll, szereg pieśni, oraz „Legenda“ i trzy utwory charakterystyczne w wykonaniu samego kompozytora. Pieśni odśpiewa Maurycy Janowski Kwintet odegra „Kwartet Warszawski“ oraz kompozytor. Koncert poprzedzi pogadanka red. St. Golachowskiego.

ZMYŚLNY PIES.

— Któregoś dnia, wracając z polowania — opowiada dziedzic Psiej Wólki — usiadłem sobie po drodze na kamieniu, wyjąłem z torby kiełbasę i chleb i zabrałem się do jedzenia, zapominając zupełnie o psie. Lord z początku leżał spokojnie. Nagle jednak zerwał się i pobiegł w pole, a po chwili powrócił, trzymając w pysku... niezapominajkę!

CZŁOWIEK PRZED SĄDEM.

Drobne na przekąskę

Cztery lata po ślubie jesteśmy — ze znawał przed sądem p. Hipolit Misiak, oskarżony, o pobicie swej ślubnej małżonki. Żona ,nie powiem, na gotowaniu się zna, w sobie też jest przyjemna i czy to pod względem miłości, czy pod względem kuchni zgodliwie ze sobą żyjem. Tylko na punkcie gotówki w żaden sposób nie możem się zgodzić. Ciągle ze mną o forsę koty drze.

Po każdej wypłacie już pod fabryką na mnie czeka, żebym jej zaraz wszystko oddał! Jakim prawem, proszę sądu?

Jeżeli ja jestem głowa rodziny i ciężko pracuję, to czy mam prawo swoją go tówką się rozporządzać?

Z tego powodu już różne byli między nami nieporozumienia i powiedziałem so bie wreszcie dosyć!

Ja będę forsę trzymał! Ja komorne za płacę, opał, światło, a na utrzymanie masz 20 złotych tygodniowo i to musi starczyć.

Troje nas jest ze synkiem, proszę sądu i za 20 złotych na tydzień nieźle można wyżyć.

A ona na to powiada, że jej nie starczy.

— Musi starczyć! — powiadam. — Za mniejsze pieniądze ludzie żyją.

I dałem jej 20 złotych.

Tego dnia, proszę sądu, głodny byłem aż mnie ściskało.

Siadam do stołu, a żona z kuchni synka mi przysyła.

— Mama — powada — pyta się co tato chce na kolację?

Nigdy się, proszę sądu, nie pytała, co ja chcę, tylko sama pitrasiła, więc mnie trochę zdziwiło. Pewno, myślę sobie, zrozumiała kobieta, że mam rację i chce mnie pod włos wziąć.

— Chleba — powiadam — daj, ogórka kawałek kiełbasy tężby się przydał

Chłopak poleciał do matki i po chwili wraca.

— Mama — mówi — każe powiedzieć; że jeżeli ojciec chce chleba, ogórka i kiełbasy, to niech da 16 groszy na chleb, 5 na ogórek i 25 na kiełbasę. Bo te 20 złotych dla nas dwoje ledwie starczy i ojciec jak chce zjeść musi sobie oddzielnie kupować

Zła krew mnie zalała i rzeczywiście ko bietę talerzem szturgnąłem. Bo żeby z Wysokim Sądem ,żona się tak obeszła, to by Wysoki Sąd w ucho nie dał?

Sąd wysłuchawszy jaki miał przebieg dramat małżeński p. Misiaka, skazał go na tydzień aresztu.

Na boiskach i bieżniach

Sprawa przeniesienia siedziby okręgu

KIELECKIEGO DO SOSNOWCA.

Jak już pisaliśmy, od dłuższego czasu kluby zagłębiowskie prowadzą akcję o przeniesienie siedziby kieleckiego OZPN. z Częstochowy do Sosnowca.

Podokręg Zagłębia Dąbrowskiego jest najliczniejszym ośrodkiem piłkarskim w kiel. OZPN., to też słusznie decydować winien o działalności okręgu.

Na najbliższym walnym zebraniu członków okręgu w dniu 17 bm. Zagłębianka z Będzina złoży oficjalny wniosek o przeniesienie siedziby okręgu do Sosnowca.

Chodzi obecnie o to, aby wniosek ten uzyskał konieczną większość głosów. — Sprawa ta jest dla klubów zagłębiowskich bardzo ważna. Niestety nie wszystkie kluby to doceniają i mimo napomnień podokręgu dotychczas nie nadesłały swych pełnomocnictw na walne zebranie okręgu. Wskutek tego wniosek może przepaść.

Dlatego też kluby, które nie wysyłają swych delegatów na walne zebranie okręgu do Częstochowy najpóźniej do dn. 15 bm. winy nadesłać swe pełnomocnictwa do sekretariatu podokręgu pod adresem: Sosnowiec, dom społeczny, ul. Żytnia.

Dymisja dwóch członków

ZARZĄDU PODOKRĘGU ZAGŁĘBIA.

W bieżącym tygodniu podokręg Zagłębia Dąbrowskiego przeniósł się oficjalnie do nowej siedziby w Sosnowcu w domu społecznym.

W związku z przeniesieniem siedziby podokręgu do Sosnowca podali się do dymisji dwaj członkowie zarządu podokręgu pp.: Bluszcz (sekretarz) i Oleksiak (skarbnik).

W razie ustąpienia tych dwuch członków zarządu miejsca ich zajęliby pp.: Szubert i Horzelski.

—ooo—

4 mecze o mistrzostwo

DRUŻYNOWE POLSKI W BOKSIE.

Po kilkutygodniowej przerwie wznowione zostaną w nadchodzącą niedzielę rozgrywki bokserskie o drużynowe mistrzostwo Polski.

Mistrz okręgu łódzkiego IKP. staje do walki z reprezentantem okręgu lubelskiego drużyną KSZO. Łodzianie zmuszeni są naradzie zrezygnować ze swego asa Chmielewskiego, którego kuracja lewej ręki przedłuża się niestety. IKP., który wystąpi w Ostrowcu będzie miał ciężką przeprawę z dobrze zapowiadającą się drużyną ostrowiecka. Spodziewać się jednak należy, że rutyna zawodników łódzkich weźmie górę i IKP. zakwalifikuje się do meczu z Wartą poznańską.

Oprócz powyższego spotkania rozegrane zostaną w niedzielę jeszcze trzy dalsze mecze, a mianowicie: Ruch — Warta, HCP. — Gedania i Lechia — Okęcie.

Dożywotnia dyskwalifikacja

GROZI CHROSTKOWI.

Mistrz Polski w wadze piórkowej Chrostek został przez swój macierzysty klub Wawel zdyskwalifikowany na pół roku za niestawienie się na zawody Lechia — Wawel we Lwowie. Wawel zwrócił się w tej sprawie do Polskiego Związku Bokserskiego o zatwierdzenie tej kary. niezależnie jednak od tego prowadzi przeciwko Chrostkowi dochodzenia o bezpra wny start jego w barwach Czarnych, za co grozi mu dalsza dyskwalifikacja.

Poza tym pozostaje Chrostek pod przykrym zarzutem zawodowstwa. Lwowski Okręgowy Związek Bokserski zwrócił się w tej sprawie do Polskiego Związku Bokserskiego o przeprowadzenie szczegółowych dochodzeń i ukaranie Chrostka za zawodowstwo. Ponoć w piśmie swym LOBZ miał podać w tej sprawie rewelacyjne szczegóły.

Gdyby PZB. stwierdził słuszność zarzutów LOZB. Chrostkowi groziłaby dożywotnia dyskwalifikacja.

Państwowa odznaka

MOTORYZACYJNA.

W państwowym Urzędzie Wychowania Fizycznego odbyła się konferencja w sprawie Państw. Odznaki Motoryzacyjnej POM, ustanowienie której zostało zlecone PUWF. przez P. Ministra Spraw Wewnętrznych.

W konferencji wzięli udział delegaci zainteresowanych związków, tj. Automobklubu Polski, Polskiego Zw. Motocyklowego, Polskiego Touring-Clubu, przedstawiciele komisji międzyministerialnych dla spraw motoryzacji kraju i dowództwa broni pancernej. Na konferencji została wybrana ścisła komisja, która przepracuje i scali projekt regulaminu POM, opracowany przez Polski Touring-Klub i projektu opracowanego przez Automobilklub Polski łącznie z Polskim Związkiem Motocyklowym. Zebranie komisji dyr. PUWF gen. Olszyna - Wilczyński wyznaczył na dzień 20 stycznia rb.

Projektowany przez Polsk Touring—Klub konkurs na projekt odznaki POM. został przez konferencję aprobowany z tym, że do jury konkursu wejdą przedstawiciele wszystkich t. zw. organizacyj, oraz przedstawicieli sztuki. Termin składania prac konkursowych został skrócony o dwa tygodnie kończy się definitywnie dnia 15 lutego rb.

Wydawca: Helena Monsiorska. — Red. naczelny: K. Ćwierk. — Druk. „Expres Zagłębia" Sosnowiec, Teatralna 1-a. — Red. odp.: Tadeusz Lipski.